Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 304. — ROK XL.

SOBOTA

11 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.653 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Konflikt gdański a Polska.

Informowaliśmy przed kilku dniami czytelników o konflikcie, jaki wynikł między senatem gdańskim a wysokim komisarzem Ligi Narodów, p. Rostingiem. Przyczyną zatargu jest pogwałcenie przez senat konstytucji gdańskiej, której gwarantką jest Liga Narodów i jej przedstawiciel na terenie Wolnego Miasta. Konflikt przybrał duże rozmiary i będzie musiała się nim zająć rada Ligi Narodów.

Informując o tym konflikcie, wyraziliśmy zdanie, że nie jest to sprawa obojętna również dla Polski. Daliśmy wyraz przekonaniu, że porozumienie polsko-gdańskie, którego znaczenia nigdy nie przeceniališmy, nie powinno nam przysłaniać oczu na to, co się obecnie dzieje w Gdańsku. Ugodowość hitlerowców gdańskich w stosunku do Polski jest podyktowana wyłącznie względami taktycznemi, natomiast konflikt konstytucyjny posiada głębsze podłoże. Za cenę ugody z Polską Gdańsk pragnie uzyskać całkowitą swobodę w dziedzinie stosunków wewnętrznych. Rozprawia się ze swymi przeciwnikami politycznymi, gwałci przepisy konstytucyjne, nie licząc się zupełnie z zobowiązaniami międzynarodowemi. Poczyna sobie coraz pewniej i coraz bezwzględniej przy zupełnej obojętności z naszej strony.

Tymczasem „i my coś mamy do powiedzenia" — jak słusznie zauważa „Kurjer Warszawski". Pismo to niema najmniejszych wątpliwości, że w Gdańsku wszystko rozwija się według zgóry obmyślanego planu: posuwanie się naprzód, krótkie przystanki wypoczynkowe, ruchy pozorne i atmosfera fałszywej legalności, otaczającej politykę hitlerowców w Gdańsku, wszystko zmierza do ugruntowania nieograniczonej władzy Niemiec na terenie Wolnego Miasta i przyzwyczajenia opinji światowej, a między innemi polskiej, do tolerowania faktów dokonanych.

W tych paru zdaniach ujęta została bardzo trafnie polityka senatu gdańskiego, jej metody i zadania. Prowadzi on grę dwulicową, niekiedy bardzo naiwną, ale mimo to, skuteczną, bo Liga Narodów daleko, jej komisarz dotąd wielu rzeczy nie spostrzegał, a obóz rządzący w Polsce, zasugerowany porozumieniem polsko-gdańskim, również zdaje się nie widzieć tych zasadniczych przemian, jakie dochodzą do skutku na terenie Wolnego Miasta.

I dlatego raz poraz powracamy do tego tematu, bo wydaje się nam konieczne zwracać uwagę opinji na rozwój stosunków gdańskich, idący w kierunku dla nas jaknajmniej pożądanym i grożącym różnemi niespodziankami, jeżeli im się w porę nie zapobiegnie.

Polityka senatu gdańskiego jest jaknajściślej sharmonizowana z polityką niemiecką, która dąży do tego — cytujemy tu „Kurjer Warszawski" — aby spory gdańskie przenieść na inne forum, spodziewając się, że w koncernie wielkich mocarstw, w ramach takiego czy innego paktu czterech, pod nieobecność Polski, Niemcy będą mogły łatwiej zrealizować swe plany, niż w Genewie, gdzie my i nasi przyjaciele, stanowiący podporę prawa w Europie, zasiadamy przy stole obrad. A ponadto spór o konstytucję gdańską i konflikt p. Rostinga z senatem gdańskim interesuje nas nie tylko, jako członków Ligi: Polska ma w sprawie gdańskiej konstytucji więcej do powiedzenia, niż jakiekolwiek inne państwo. „Wewnętrzna organizacja Wolnego Miasta nie jest wyrazem nieskrępowanej woli jego ludności. Ludność ta musiała się podporządkować wymaganiom celu, dla którego Wolne Miasto powołane zostało do życia. Konstytucja musiała być uzgodniona z prawami Polski: taka była wola traktatów w tej sprawie i Liga Narodów obowiązana jest stać na ich straży".

Wniosek z tego jest zupełnie jasny: spór o konstytucję, o jej wykonanie i o rolę wysokiego komisarza w tych sprawach nie powinien i nie może być bez nas załatwiony. Nie leży w naszym interesie, aby stanowisko Ligi Narodów i jej komisarza w Gdańsku uległo osłabieniu. Byłoby to jednoznaczne ze wzmocnieniem wpływów hitlerowców gdańskich, a tem samem wpływów Niemiec, które, dążąc do obalenia traktatu Wersalskiego, uderzą niewątpliwie w nasze prawa w Gdańsku, gdy nie będą widziały Polski wśród państw, broniących konstytucji gdańskiej, będącej widomą oznaką odrębności prawnej Wolnego Miasta i jego niezależności politycznej od Rzeszy niemieckiej.

I my coś mamy do powiedzenia w tej sprawie i im wcześniej wypowiemy nasze zastrzeżenie, tem lepiej. Sytuacja jest jasna i nie należy jej zaciemniać niezrozumiałą dla nikogo, rezerwą. Tolerowanie polityki obecnego senatu gdańskiego, brak reakcji z naszej strony będzie dla niego zachętą do dalszej akcji, której ostateczny cel nie może budzić żadnych wątpliwości. Akcji tej należy się przeciwstawić odrazu jasno i stanowczo. Zatarg wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. Rostinga, z senatem gdańskim na tle konstytucyjnem daje ku temu doskonałą sposobność!

A. D.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH.

Berlin 10 listopada. Na lotnisku w Würzburgu spadł wczoraj niemiecki samolot „sportowy" i uległ zniszczeniu, przyczem obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

PO RAZ 15-TY.

Londyn 10 listopada. Dotychczasowy gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman został ponownie wybrany gubernatorem Banku na dalszy rok. Jest to 15 z rzędu wybór Montagu Normana na to stanowisko.

50 TYS. FR. DLA UCZONEGO.

Paryż, 10. 11. (PAT.) Francuska Akademja Nauk przyznała wielką nagrodę im. Le Conte'a w wysokości 50.000 franków prof. Bataillon'owi, dziekanowi honorowemu wydziału nauk przyrodniczych Uniwersytetu Strasburskiego.

Niemcy wrócą do Ligi?

Genewa 10 listopada. Wedle obiegających tu pogłosek, **rząd niemiecki zamierza w przyszłym tygodniu przedłożyć skonkretyzowane propozycje w sprawie reorganizacji Ligi Narodów i przedłożyć warunki, pod jakimi byłyby Niemcy skłonne powrócić do Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.**

Mac Donald wyciąga dłoń do Niemiec.

Londyn 10. 11. (PAT.). Przemawiając wczoraj na bankiecie w Guildhall, premjer **Mac Donald** podkreślił na wstępie poprawę sytuacji gospodarczej kraju i przeszedł następnie do zagadnienia rozbrojenia. Powinniśmy — mówił premjer Mac Donald — jeszcze czynniej starać się o rozproszenie w narodach ich obaw i ich **imaginowanych** niesprawiedliwości, które w końcu prowadzą do wojny. Proporcja zbrojeń, jaka może być przyjęta w konwencji międzynarodowej, zależy od tych krajów, które myślą o ryzyku, jakie pociągnie za sobą redukcja zbrojeń. **Niemcy, muszą być sygnatarjuszami każdej konwencji rozbrojeniowej.** Cóż stoi obecnie Niemcom na przeszkodzie przyjść i przedstawić nam swoje sprawy? Zwróciliby się oni przecież do trybunału ludzi, którzy chcą pokoju i pragną dać im możliwe pod każdym względem zadośćuczynienie. Polityka nasza jest w dalszym ciągu polityką pokoju, polityką utrzymania współpracy pomiędzy Francją, Włochami, Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi i polityką **uczynienia wszystkiego, co jest możliwe, aby sprowadzić Niemcy do nas i do naszych rokowań.**

Przed kilku dniami minister v. Neurath zaznaczył, że rząd jego uczynić ma pewne propozycje. Chcielibyśmy je otrzymać. Będą one rozpatrzone przez nas jak najżyczliwiej i najbezstronniej. Zagadnienie polityki niemieckiej polega obecnie nietylko na dokonaniu wrogiego ustosunkowania się, ile na przyłączeniu się Niemiec do reszty państw drogą dostarczenia dowodów, które muszą być **czemś więcej, aniżeli słowami,** dowodów dobrej woli, pragnienia nawiązania stosunków dobrego sąsiedztwa i stania się wpływowym czynnikiem współpracy, celem rozproszenia w Europie podejrzeń i usunięcia niestałości, co utrudnia nam wszystkim wykonanie zadań, które skłonni jesteśmy wykonać, jeśli pozwola na to okoliczności.

„Bony inwestycyjne".

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.). Na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej o utworzeniu **Funduszu Inwestycyjnego,** wydał minister skarbu prof. Zawadzki w dniu dzisiejszym rozporządzenie o **emisji bonów Funduszu Inwestycyjnego.** Z dniem 1 grudnia 1933 r. wypuszczonych będzie 10 seryj bezterminowych, nieoprocentowanych bonów Funduszu Inwestycyjnego w odcinkach **po 25 zł. wartości nominalnej.**

Każda serja obejmuje **40.000 sztuk bonów** o numeracji kolejnej **od 1 do 40.000.** Numery serji oznaczone są cyframi rzymskiemi od I. do X. **Ogółem zatem emisja bonów Funduszu Inwestycyjnego na dzień 1 grudnia b. r. wyniesie 400.000** sztuk na **sumę 10,000.000 zł.**

Umarzanie bonów.

Funduszu Inwestycyjnego odbywać się będzie w drodze **losowania publicznego,** przeprowadzanego co tydzień przez komisję rządową. Losowanie polegać będzie **na wyciągnięciu 7 numerów z liczby od 1 do 40.000,** przyczem bony opatrzone wyciągniętemi numerami uznaje się **za równocześnie wylosowane we wszystkich serjach.**

Losowanie

odbywać się będzie **co czwartek,** jeśli zaś czwartek jest dniem świątecznym, losowanie przesuwa się **na środę,** a o ile i środa i czwartek są dniami świątecznemi, losowanie odbywać się będzie **w piątek.** Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego wykupywane będą przez kasy urzędów skarbowych **po 100 zł. za bon 25 zł.** Sprzedaż bonów Funduszu Inwestycyjnego odbywać się będzie **za pośrednictwem kas urzędów skarbowych, urzędów pocztowych, oraz innych upoważnionych do tego placówek.** Bony Funduszu Inwestycyjnego przyjmowane będą

w imiennej wartości

przez kasy urzędów skarbowych i urzędów celnych na zapłatę wszelkich państwowych podatków i danin, opłat celnych, kar pieniężnych i grzywien — oraz na spłatę zobowiązań pieniężnych wobec skarbu państwa. Bony Funduszu Inwestycyjnego **mogą być wymieniane przez kasy urzędów skarbowych na gotówkę według ich wartości imiennej bez żadnych potrąceń.** Jeżeli kwota bonów przedstawionych danej kasie do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia nie przekracza 100 zł., **wymiana następuje natychmiast.** O ile kwota ta wynosi ponad 100 do 5.000 zł., wymiana następuje **w ciągu dni trzech.** Wymiana bonów jednorazowo przedstawionych przez jedną osobę w kwotach ponad 5.000 zł. może być uskuteczniona **wyłącznie w kasie pierwszego urzędu skarbowego w Warszawie.** Należy zauważyć, że dekret Prezydenta Rzplitej o Funduszu Inwestycyjnym postanawia, że bony Funduszu Inwestycyjnego mogą być wypuszczane **serjami w sumie łącznej, nieprzekraczającej 100.000.000 zł.**

Rozporządzenie ministra skarbu o emisji bonów z dniem 1 grudnia b. r. na 10.000.000 zł. **stanowi zatem początek emisji bonów Funduszu Inwestycyjnego.**

Rewolucja na Kubie zgnieciona

Nowy Jork 10 listopada. Wedle doniesień z Hawany, **po całodziennej walce między zbuntowaną załogą fortu Atares a artylerją pułkownika Batisty, wspomaganą przez dwie kanonierki kubańskie, forteca skapitulowała. Dwa tysiące rebeljantów wzięto do niewoli. Podczas walki zabitych zostało przeszło 40 rebeljantów, a około 150 odniosło rany. Okazało się, że powstanie zorganizowane zostało przez zwolenników obalonego prezydenta Cespedesa. Powstańcy zamierzają niszczyć posiadłości należące do Amerykanów, Anglików i Hiszpanów, aby w ten sposób sprowokować interwencję Stanów Zjednoczonych.**

Pancernik amerykański **„Wyoming"** stacjonowany w Tamja (Floryda), otrzymał polecenie wyjazdu do Hawany.

O czem piszą inni?..

„Wybory“ bez wyborów

„Gazeta Polska“ donosi — nie bez pewnego zażenowania — że wybory gromadzkie na terenie wojew. warszawskiego przyniosły listom sanacyjnym pełny sukces, albowiem w wielu wsiach listy te były przyjmowane **przez „aklamację“ (!).** Nowy ten sposób odbywania wyborów został zastosowany dzięki temu, że unieważniono listy opozycyjne, a na placu została tylko lista „1“... Były i inne okoliczności, które umożliwiły ową „aklamację“. Oto, co opisuje korespondent „Nowin Codz.“ z Ożarowa:

„Afisze zapowiadające wybory rozplakatowano w Ożarowie późnym wieczorem w dniu 4 b. m. **Termin sprawdzania spisu wyborców wyznaczono od 3 do 5 listopada włącznie.** W niedzielę 5 b. m. lokal gminny, gdzie można sprawdzać listę wyborców był zamknięty, wobec czego **nikt nie mógł** sprawdzić czy nazwisko jego figuruje w spisie. Pomijając to, afisze wyborcze błędnie podawały liczbę radnych i lokal, w którym miało się odbyć głosowanie. Mieszkańcy Ożarowa są zupełnie zaskoczeni wyborami. Nie wiedzą, jak się głosuje, jak się zgłasza listy i jakie są zadania Rady gromadzkiej, która dla nich jest zupełną nowością. Ponieważ termin wyborów nie został wyznaczony na dzień świąteczny, lecz powszedni i na godzinę 8 rano — godzinę rozpoczęcia pracy, głosujących było niewielu.

Uwagi powyższe i konkretny wypadek, jaki miał miejsce w Ożarowie, nasuwają mimowoli myśl, że wybory mają być przeprowadzone, nie zaś mają się odbyć“.

Socjalista francuski na cenzurowanem

W związku ze „sprostowaniem“ francuskiego socjalisty, p. Coine, które wczoraj przytoczyliśmy, ajencja „Iskra“ oświadcza w „Kurjerze Porannym“:

„Stwierdzamy, że p. Coine sam zwrócił się do naszego współpracownika z propozycją udzielenia mu wywiadu i że treść wywiadu, podana przez nas odpowiada we wszystkich szczegółach wynurzeniom p. Coine'a, które w naszej wersji wywiadu zostały tylko mocno złagodzone, jako że współpracownik nasz liczył się z jego wzburzeniem, wywołanem zbojkotowaniem jego przemówienia przez „Robotnika“.

Tekst rozmowy z p. Coine'em, ogłoszony przez nas, podtrzymujemy w całej rozciągłości. Ani jednemu z podanych stwierdzeń p. Coine zaprzeczyć nie może, gdyż rozmowa jego z przedstawicielem Agencji „Iskra“ toczyła się w obecności dwóch świadków i odtworzona została ze skrupulatną wiernością, przy pominięciu zresztą już zbyt jaskrawych wyrażeń p. Coine'a o niektórych polskich działaczach socjalistycznych“.

Amnestja (?)

„Chwila“ żydowska donosi, jakoby rząd projektował amnestję.

„Amnestja — pisze — miałaby być wydana z okazji 15-lecia niepodległości państwa polskiego i miałaby być ogłoszona dopiero za dwa do trzech miesięcy. Ustawa amnestyjna miałaby być uchwaloną przez ciała ustawodawcze, przyczem amnestja miałaby być dość wyczerpującą. Wedle informacyj miałaby się ona zarówno odnosić do przestępców politycznych jak i zwykłych. Projekt — tak przynajmniej brzmi informacja — przewidywać ma, że przestępcy polityczni skazani na karę pozbawienia wolności do lat trzech mieliby być całkowicie uwolnieni, przestępcy zaś zwykli mieliby odcierpieć tylko połowę wymierzonej kary“.

Chaos na wyższych uczelniach

Jakie stosunki zapanowały na wyższych uczelniach skutkiem skasowania katedr, dowiadujemy się m. in. z „Gazety Warszawskiej“ opisującej stan stworzony na politechnice warszawskiej przez kasację katedry elektrotechniki zajmowanej przez prof. Staniewicza... Ponieważ wykłady z tak ważnego przedmiotu być muszą, rada wydziałowa zwróciła się do p. min. Jędrzejewicza o powierzenie ich niezastąpionemu prof. Staniewiczowi; odpowiedzi jednak nie otrzymała.

„Jednocześnie — pisze „Gazeta Warsz.“ — wypłynęła sprawa piśmiennego egzaminu dyplomowanego, zdawanego przez studentów właśnie z teorji prądów zmiennych. Powstała kwestja, kto ma egzaminować, gdyż min. W. R. i O. P. odpowiedzi nie udzielało, a termin egzaminu zbliżał się. Dopiero na trzy dni przed egzaminem rada wydziałowa zmuszona była zaprosić prof. Staniewicza do urządzenia egzaminu. Również i studenci do ostatniej chwili nie wiedzieli, z czego będą zdawać. Jak więc widzimy, min. W. R. i O. P. nie kwapi się z załatwianiem zasadniczych spraw naukowych wykazując natomiast wielką gorliwość i troskę o życie studenckie przez wysyłanie co kilka dni okólników i pism (zawsze z napisem „pilne“) właśnie w sprawach organizacyj akademickich“.

Partja „wojenna“ i „pokojowa“ w Japonji

Od dłuższego czasu ścierają się w Tokio dwa poglądy, dwie partje. Jedna dąży do wojny z Rosją i zagarnięcia Władywostoku wraz z sporą częścią Syberji, druga pragnie pokoju. Partja „wojenna“ czuwa nad tem, by Japonja była dobrze przygotowana do wojny. Nie napotyka zresztą pod tym względem na opór partji „pokojowej“, która również liczy się z możliwością wojny, ale obronnej. Budżet wojskowy Japonji wzrasta więc w tempie niezwykłem. W r. 1913 wydatki wojskowe wynosiły 191 miljonów jen, w budżecie na rok 1933 rząd domagał się 560 milj. dla armji i 540 milj. dla floty. Razem 1 miljard 100 miljonów jen, czyli **około 5 miljardów złotych.** Japonja jest dużem mocarstwem, ale taki ciężar jest ponad jej siły. W kraju rośnie więc nędza, skarb walczy z niedoborami budżetowemi.

Ale właśnie na podłożu kryzysu gospodarczego bujnie rozwija się zaborczy nacjonalizm japoński. Rośnie wiara, że zwycięska wojna dając Japonji nowe ziemie, umożliwi rozwiązanie zagadnienia bezrobocia i ogólne przezwyciężenie kryzysu.

Przedstawicielem partji wojennej jest **generał Araki,** obecny minister spraw wojskowych. Jest on autorem broszury **„Zadania Japonji“,** w której można wyczytać:

„Znaczna część Japończyków zadawala się tylko ideą obrócenia Mandżurji i Mongolji w krainę japońską w znaczeniu ekonomicznem. Jednakże wierzą w to, że takiego lekkomyślnego posunięcia nie należy oczekiwać i że w najbliższym czasie będziemy świadkami o wysokiej skali i większem znaczeniu niż obecnie“.

Wtóruje mu gen. Sato:

„W ciągu 100 lat Mandżurja, Mongolja i Syberja powinny się stać obszarami zamieszkałemi przez Japończyków“.

Fotel ministerjalny posiada podobno niezwykłą właściwość zmieniania ludzkich przekonań. Zasiadłszy na nim zapomina się o wszystkich pięknych hasłach i ideach, o różnych obietnicach. Ale gen. Araki nie zapomniał o tem, co pisał jako zwykły generał. Mandżurję już mocno dzierży w ręku, do Mongolji się zabiera. Syberji dotąd nie rusza, bo wie, że o nią przyjdzie stoczyć krwawą wojnę. A Japonja podobno nie jest jeszcze dobrze przygotowana.

Ale już za kilka miesięcy wojna może się rozpocząć. Premjer sowiecki **Mołotow** w swej ostrej mowie z dnia 6 listopada oświadczył, że trzeba być przygotowanym na nagłą napaść Japończyków. 9 lutego przyszłego roku minie 30 lat od chwili, gdy japońskie torpedowce zjawiwszy się przed Portem Artura, rozpoczęły gwałtowną kanonadą działania wojenne. Któż zaręczy, czy nowa wojna też nie rozpocznie się, zanim dyplomaci zdołają wymienić formalne deklaracje?

Rosja usiłuje nastraszyć Japonję. Nie ukrywa swej siły militarnej, przeciwnie, chełpi się nią. Zdarza się nawet, że bolszewicy podają wyższe cyfry swych tanków, armat, samolotów niż jest w rzeczywistości. Tak np. ogłoszono, że **2.000 samolotów** krążyć będzie nad Moskwą w 15-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej.

Czy pogróżki Mołotowa wywierają w Japonji odpowiednie wrażenie, niewiadomo. Ma się wrażenie, że partja „pokojowa“ jest na tyle silna, że potrafi zapobiec temu, by Japonja zaczepiła Rosję. Ale gdyby się Japończykom wydało, że Rosja ich ojczyznę zaczepia lub obraża, to napór nacjonalistów japońskich doprowadzi do wojny. Pouczającą jest historja zeszłorocznych walk chińsko-japońskich. Japończycy nie zamierzali zagarniać Szanghaju, bez mimo to przed tem miljonowem miastem zjawiła się flota japońska, by „ukarać“ Chińczyków za bojkot i obraźliwe demonstracje antyjapońskie. A gdy Chińczycy stawili opór, rząd japoński pod naporem opinji wysyłał nad Jangtsekiang okręt za okrętem, pułk za pułkiem, aż Chińczycy zostali pobici. A w Tokio ugodowi politycy ginęli z rąk sfanatyzowanych terorystów nacjonalistycznych.

Właśnie przed paru dniami skazano morderców b. premjera Inukai, członków tajnej sekty „patrjotycznej“. Ukarano ich, lecz o nastrojach mas dużo świadczy fakt, że **miljon ludzi prosiło pisemnie o łagodny wyrok.**

Niewiadomo, która partja zwycięży. Niewiadomo, jakich środków użyje jeszcze Japonja dla uspokojenia opinji świata. Ten sam Araki, który marzy o nowych podbojach, projektuje podobno **zwołanie do Tokio w ciągu r. 1934 wielkiej konferencji międzynarodowej** celem zawarcia paktu o nieagresji z Rosją i wogóle zabezpieczenia pokoju w Azji i nad Pacyfikiem. To mu nie przeszkadza, że równocześnie przesuwa swe wojska z nad „muru chińskiego“ ku granicom Rosji.

Tak więc w chwili obecnej, jeżeli gdzie istnieje poważne niebezpieczeństwo wojny, to na Dalekim Wschodzie.

S. S.

Jeszcze jedna partja polityczna we Francji

(Parti républicain radical).

Obok nowej partji socjalistycznej, stworzonej po rozłamie przez pp. Renaudel'a i Marquet, powstaje jednocześnie we Francji nowe stronnictwo mieszczańskie, zakrojone na dość dużą skalę. **Jest to „parti républicain radical“,** organizowana przez senatora Jana Odin i b. ministra Yves'a Le Trocquet.

Stronnictwo to w wachlarzu francuskich kierunków politycznych zajmie miejsce między **radykałami społecznymi (parti radical-socialiste)** a Aljansem demokratycznym (Alliance républicaine democratique), czyli **w lewem centrum.** Przywódca jego i twórca, senator Odin, udzielił w tych dniach wywiadu prasie francuskiej, w którym kreśli program i wytyczne ideowe nowego stronnictwa.

„Różnimy się tem od radykałów socjalnych, powiedział sen. Odin — że **nie uznajemy formuły „Kartelu lewicowego“, czyli współpracy z socjalistami.** Jesteśmy przeciwni wszelkim nowym monopolom państwowym i rujnującej „polityce urzędów“ (politique des offices). Jesteśmy za wzmocnieniem autorytetu państwa w stosunku do urzędników i syndykatów — (związków zawodowych). W polityce finansowo-budżetowej wypowiadamy się za deflacją, a więc kompresjami wydatków: chcemy, aby położono kres emitowaniu pożyczek i żądamy surowej równowagi budżetu“.

W dziedzinie politycznej sen. Odin wypowiedział się **za „świeckością“ państwa,** co jest dzisiaj dogmatem całej lewicy i centrum francuskiego, aż do Poincarégo i Tardieu'go włącznie, oraz za wzmocnieniem autorytetu państwa, ale w granicach poszanowania sumienia ludzkiego. W polityce zagranicznej republikanie-radykali wypowiadają się za zbliżeniem i współpracą narodów, arbitrażem i stopniowem rozbrojeniem, podkreślając jednak, że w obliczu niedawnych wypadków, a zwłaszcza opuszczenia przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej, uważają, iż same tylko konwencje prawnicze nie mogą wystarczyć dla zapewnienia pokoju. Sądzimy — powiada sen Odin — że siła francuska pozostaje gwarancją pokoju świata; **żądamy poszanowania tego, co jeszcze pozostało z traktatów.**

Na terenie parlamentarnym kierownictwo nowej partji wypowiada się na rzecz koncentracji republikańskiej, czyli **współpracy centrum z lewicą mieszczańską** (radykali społeczni), **z wykluczeniem socjalistów na lewo, a klerykałów i skrajnych konserwatystów na prawo.** Dodaje jednak, że jeżeli ta koncentracja nie da się zrealizować, to radykali republikańscy wezmą udział w rządzie Jedności Narodowej, obejmującym wszystkie mieszczańskie ugrupowania francuskie.

Nowa partja reprezentuje już dosyć dużą siłę w parlamencie, bo — jak powiada sen. Odin — **około sześćdziesięciu parlamentarzystów zapisało się już do niej.** Są to przeważnie członkowie grupy „Gauche radicale“ oraz „Républicains de Gauche“ w Izbie Deputowanych, i prawego skrzydła grupy „Gauche démocratique“ w senacie. W kraju nowe stronnictwo utworzyło już swoje federacje w czterdziestu departamentach Francji (na 90). Najsilniejsza jest federacja departamentu Żyrondy, skąd pochodzi twórca partji, senator Odin, oraz federacja dep. Północnego (Nord), skąd był rodem zmarły niedawno przywódca grupy „Gauche radicale“, b. minister Loucheur.

Nowopowstała partja ma, jak widać z powyższych danych, program umiarkowany, choć zdecydowanie lewicowy i niekatolicki, odpowiadający dążeniom obecnego gabinetu Sarraut. Wobec rozłamu, jaki podzielił partję socjalistyczną na dwie nierówne co do siły części, partja sen. Odin'a wyciąga konsekwencje z osłabienia lewicy socjalistycznej i wzmacnia opozycję przeciwkartelową. Herriot i radykali społeczni odczują na terenie parlamentarnym osłabienie swojej pozycji w skutku wzrostu siły centrum. Nowa partja może się stać łatwo języczkiem u wagi podczas decydujących głosowań w Izbie.

W. R.

Żydowskie organizacje wojskowe.

29 października odbył się w Warszawie zjazd **„Brith Hakail“,** żydowskiej organizacji wojskowej, założonej przez Żabotyńskiego. Żargonowy „Moment“ napisał z tej okazji, że ten ruch zaczął się dopiero przed kilku miesiącami, a mimo to „obecnie niema ani jednego miasteczka w Polsce, w którem nie byłoby oddziału „Brith Hakail“.

W przeglądzie na placu sportowym „Brith Hakail“ brało udział podobno **3 tysiące żydów.** Przechodzą oni t. zw. wyszkolenie obrony. Wedle wyjaśnień żydowskich główny cel tego wyszkolenia polega na obronie żydowskiej czci i żydowskiego majątku wszędzie, gdzie żyją żydzi... Wyszkolenie obrony składa się z 3 części: 1) sport — fechtunek, boks, obchodzenie z kijem i t. d., 2) umiejętność obchodzenia się **z bronią palną,** 3) nieprzewidziane wyszkolenie. Każdy żołnierz winien być tak wyszkolony, aby **nie potrzebował czekać na rozkaz, a sam wiedział, co ma czynić.**

Dodać jeszcze należy, że — jak oświadczają przywódcy organizacji — rząd odnosi się do tej akcji **„bardzo przychylnie“.** Na defiladę warszawską przybył kapitan armji polskiej i porucznik „Strzelca“.

Celem tego żydowskiego ruchu wojskowego jest, jak się zdaje, samoobrona na wypadek rozruchów antyżydowskich.

Nie da się zaprzeczyć, że żydzi mają zasadniczo prawo do samoobrony. Ale trzeba też stwierdzić, że w Polsce nie było w ostatnich latach takich rozruchów, w którychby żydzi tracili życie a policja nie umiała opanować sytuacji. **Żydzi powinni mieć więcej zaufania do polskiej władz bezpieczeństwa.**

W czasie rozruchów wybijano szyby w sklepach żydowskich, a czasem także dochodziło do rabunków (np. w Milówce). Pewnie, że i temu należy się przeciwstawiać, ale obawiamy się, że gdy żydzi będą mieć broń palną i gdy każdy bojowiec będzie jej używał wedle własnej oceny sytuacji, to starcia będą nieraz bardzo krwawe.

Oczywiście jest także inne niebezpieczeństwo, to mianowicie, że broń przeznaczona zasadniczo do samoobrony może być w pewnych wypadkach użyta do roboty wywrotowej, komunistycznej.

Postępy hitleryzmu w Zagł. Saary i na Slasku.

Chrześcijańsko-społeczny dziennik „Reichspost“ podaje szereg ciekawych informacyj o akcji hitlerowskiej na ziemiach graniczących z Niemcami. Atak na Austrję nie udał się. Zato powiodło się narodowym socjalistom opanować organizacje niezależne w Zagłębiu Saary, w Gdańsku i na polskim Śląsku.

Partja centrowa w Zagłębiu Saary miała swój organ „Saarbrücker Landeszeitung“. Niestety wydawnictwo uzależniło się od Berlina, gdyż zaczęło budować nowy gmach i zadłużyło się. Pewnego dnia wezwano naczelnego redaktora, dr. Hoffmanna do Berlina, gdzie dr. Winkler, tajemniczy a potężny władca prasy niemieckiej, zagroził mu natychmiastowem usunięciem, jeśli kurs dziennika nie zmieni się. Dr. Hoffmann, ojciec kilkorga dzieci kapitulował. Wkrótce potem, pociągnięta przez dziennik, partja centrowa wstąpiła do hitlerowskiego „Einheitsfrontu“.

Na polskim Śląsku katolicy niemieccy przemianowali swe stronnictwo na „Christliche Volkspartei“, ale Berlin nie był z tego zadowolony. Wymógł on pewną zmianę kierunku „Oberschl. Kurier“, z którego usunięto naczelnego redaktora p. Maier-Hultschina.

„Rasowi Germanie“ na liście hitlerowskiej

Ogłoszono pierwszą i jedyną listę kandydatów do parlamentu niemieckiego. Na 685 kandydatów, których Niemcy „jednomyślnie“ wybiorą jest przeszło 600 członków partji narodowo-socjalistycznej. Na liście znajdują się takie „germańskie“ nazwiska:

Adamczyk Józef, Opole.
Janowsky Karol, Charlottenburg.
Krawielitzki Jan, Marburg,
von Morozowicz, Wuhden.
Studentkowski Werner, Lipsk.
Wysocki Lucjan, Duisburg,
Sławik Jan, Prudnik,
von Kotzierowsky Henryk, Nienburg.
Opałka Edward, Szczytno (Ortelsburg),
Trzeciak Jerzy, Świdnica.

Można bardzo wątpić, czy ci hitlerowcy potrafiliby udowodnić, że ich dziadkowie mówili po niemiecku i pochodzili z „wyższej“ rasy germańskiej.

Na ziemiach Rzplitej.

Diecezja kielecka ku czci Chrystusa-Króla.

Diecezja kielecka obchodziła uroczystość Chrystusa Króla we wszystkich parafjach pod hasłem „Bóg Panem i celem naszym“. Po nabożeństwach kościelnych w wielu miejscowościach odbyły się akademje urządzone przez parafjalne Akcje katolickie. Szczególnie imponująco wypadła akademja w samych Kielcach. Sala teatru polskiego wypełniona była szczelnie przez wszystkie warstwy społeczeństwa katolickiego z Ks. Biskupem i duchowieństwem na czele. Prezes Akcji katolickiej parafji katedralnej p. J. **Karaman** zagaił akademję, zaznaczając konieczność głębszego zaznajamiania się z zasadami religji, poczynając od nauczania w szkole, a później w odpowiednich stowarzyszeniach stanowiących Akcję katolicką. Kulminacyjnym punktem programu był wykład p. Z. **Wędrychowskiego** p. t. „Chrystus Król i Jego Królestwo“. Prelegent uzasadnił cytatami Pisma św. ustanowienie Królestwa Chrystusowego i istotne panowanie Chrystusa Króla we wszystkich dziedzinach życiowych i stosunkach społecznych. Ludzkość wypowiada Królestwu temu wojnę, szuka nowych bożyszcz, bo nie chce ponosić ofiar dla Tego, który dla siebie samego poświęcił na ofiarę za zbawienie świata całego. Apologją zasad nauki katolickiej zakończył swój głęboko pomyślany i znakomicie wypowiedziany referat. — Na zakończenie orkiestra wojskowa wykonała „Orszak Hołdowniczy“ Griega. Całość wywarła na słuchaczach niezmiernie podniosłe wrażenie. (KAP.)

Prawosławny handel rozwodami...

Sensacyjny proces w Najw. Tryb. Admin.

W przyszłym tygodniu Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywać będzie zasadniczą sprawę, a mianowicie, czy kościół prawosławny na terenie Rzeczypospolitej jest uprawniony do udzielania rozwodów w wypadku, gdy strony przechodzą z innych wyznań na prawosławie. Sprawa ta od dłuższego czasu domaga się załatwienia ze względu na niedopuszczalne praktyki cerkwi, która bardzo skwapliwie udziela rozwodów za opłatą 600 złotych.

Skargę wnosi adw. Chmurski. W skardze tej jest opisany w sposób drastyczny, ale zgodny z rzeczywistością proceder udzielania rozwodów. **100 zł. kosztuje formalność przejścia z katolicyzmu na prawosławie, a sam rozwód dostać można już za 500 złotych.**

Równocześnie adwokat Chmurski wniósł jeszcze jedną skargę przeciwko niedopuszczaniu przez konsystorz i synod adwokatów, jako pełnomocników stron w rozpatrywaniu procesów rozwodowych. Rozstrzygnięcie tych dwóch spraw będzie miało zasadnicze znaczenie w sprawie praktyk rozwodowych cerkwi prawosławnej w Polsce.

Straszna śmierć 6-letniego chłopca.

Dotknął przewodu o napięciu 15 tys. wolt.

Liszkowo, mała wieś położona w odległości kilkunastu kilometrów od Bydgoszczy w dniu wczorajszym wstrząśnięta została ścinającym krew w żyłach wypadkiem, jaki wydarzył się 6-letniemu chłopcu Wład. Wojciechowskiemu.

Chłopiec spostrzegł na przydrożnych słupach żelaznych z przewodami elektrycznemi o wysokiem napięciu ptasie gniazda i nie wiedząc, jaki straszny los sobie zgotuje, począł wdrapywać się na słup, aby złapać ptaka. W pewnym momencie Wojciechowski dotknął się przewodów. Skutek był straszny. **Nieszczęśliwy chłopiec w żaden sposób nie mógł oderwać się od żelaznego słupa o potężnem napięciu 15.000 wolt i po chwili wśród strasznych męczarni zakończył życie.** Mieszkańcy wioski słysząc krzyki nieszczęśliwego dziecka, przybiegli z pomocą, jednak nic już nie mogli poradzić. Powiadomione natychmiast władze bezpieczeństwa w Dobżenicy, wydelegowały na miejsce wstrząsającej tragedji komisję sądowo-lekarską celem dokonania wizji lokalnej. Rozpacz rodziców po stracie ukochanego jedynaka jest trudną do opisania.

Godzinę mówił W. Berent

na inauguracji Akademji Literatury.

Jak wiadomo, po przemówieniu p. premjera Jędrzejewicza na inauguracyjnem posiedzeniu Polskiej Akademji Literatury zabrał głos Wacław **Berent.** Mówił cicho i długo. Kilkakrotnie p. Kaden zwracał mu uwagę, aby kończył, dwukrotnie on sam przepraszał p. Prezydenta, że przemówienie się przeciąga. Kilkakrotnie, gdy zatrzymał się na chwilę, na sali wybuchły oklaski, bo publiczność nie słysząc przemówienia, przypuszczała, że to koniec. Trwało przeszło godzinę...

Nowe sprawki osławionego Łokietka

Do prokuratora Sądu Okr. w stolicy wpłynęło **nowa skarga na osławionego przywódcę bojówek terorystycznych Łokietka.** Skargę złożył Hersz Blochsilber z ulicy Dzikiej, od którego dwaj członkowie Związku Tragarzy z polecenia Łokietka żądali okupu i zagrozili, że o ile **nie cofnie skargi złożonej na Łokietka w maju, potrafią go uspokoić na zawsze.** Za pośrednictwem innych żydów sprowadzono nawet Blochsilbera **na dintorję do lokalu Związku i tam mu wyrok odpowiedni odczytano.**

Jamboree skautów słowiańskich

odbędzie się w Polsce.

W ostatnich dniach zapadła definitywna decyzja w sprawie zorganizowania w Polsce **wielkiego zlotu skautów słowiańskich w sierpniu 1935 r.** W zlocie tym wezmą udział harcerze polscy, czeskosłowaccy, jugosłowiańscy i bułgarscy. Zlot odbędzie się prawdopodobnie łącznie z polskim narodowym zlotem harcerzy.

W przeciwieństwie do dotychczasowych zlotów skautowych, Jamboree skautów słowiańskich odbędzie się na dużej przestrzeni: **obóz składać się ma z 40 mniejszych obozów,** w których znajdować się będą skauci ze wszystkich grup narodowych. W tych warunkach umożliwione będzie nawiązanie bliższych węzłów braterstwa między harcerzami poszczególnych państw.

Obecnie rozważana jest **kwestja terenu,** na jakim odbyć się ma zlot: pod uwagę brane są lasy spalskie, oraz obszar między Krakowem, Katowicami a Oświęcimem. — Ogółem w zlocie weźmie udział około 15.000 skautów. Zlot potrwa 2 tygodnie.

—§—

Z pobytu Litwinowa w Paryżu.



Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który obecnie bawi w Waszyngtonie celem uregulowania spornych kwestyj między Stanami Zjednoczonemi a Sowietami — w przejeździe przez Paryż odwiedził dom, w którym zmarł b. parokrotny premjer francuski i matematyk Painleve.

ZAMKNIĘCIE DROGI MIECHÓW-WOLBROM.

Z Olkusza donoszą, że Wydział drogowy pow. miechowskiego przystąpił do gruntownego remontu drogi **na 20-kilometrowym odcinku Miechów-Wolbrom.** W związku z tem **ruch kołowy na drodze Miechów—Wolbrom został zamknięty aż do odwołania.** Połączenie Zagłębia Dąbrowskiego z Miechowem odbywa się z Olkusza przez Skałę i Słomniki. Roboty na drodze potrwają prawdopodobnie do wiosny przyszłego roku.

———o———

PIERWSZY ŚNIEG. Na terenie Wileńszczyzny spadł pierwszy śnieg.

BEZDOMNOŚĆ W STOLICY. W ciągu października liczba wyeksmitowanych za niepłacenie komornego, zarejestrowanych w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego w Warszawie powiększyła się o dalsze 32 rodziny, liczące 144 osoby, które z braku pomieszczeń w schroniskach dla bezdomnych, pozbawione są dachu nad głową. Ogółem na 1 listopada zarejestrowanych było 937 takich rodzin liczących 4.240 osób.

WYROK W SPRAWIE KS. BACHOTY. W sądzie okręgowym w Łańcucie zapadł wyrok na ks. kan. Bachotę, b. proboszcza w Rakszawie, oskarżonego o to, że w czasie kazania, wygłoszonego z okazji 25-lecia pracy parlamentarnej posła Witosa, miał się dopuścić znieważenia rządu i władz sądowych. Sąd skazał ks. Bachotę na łączną karę 7 miesięcy aresztu i 1000 zł. grzywny.

Czyja wina?

Odnośnie do notatki „Szkoła bez nauki religji“ umieszczonej w „Głosie Narodu“ z dn. 22. X. kierownik szkoły w Juszczynie pow. wadowickiego, p. Józef Jędo przysyła nam następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest jakoby kierownik szkoły w Juszczynie koło Makowa ponosił winę, że nauka religji nie odbywała się przez 2 miesiące. Prawdą zaś jest, że kierownik szkoły w sprawie nauki religji stosował się ściśle do zarządzeń wydanych przez Inspektorat szkolny w Wadowicach“.

Z całego świata.

Biskup śląski u Ojca św.

W dn. 8. XI. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej Ks. Stan. Adamskiego, biskupa diecezji śląskiej. (KAP.)

Nagrody Nobla za rok 1933.

W dniu 9 bm. przyznane zostały 2 nagrody Nobla w dziale fizyki za rok ubiegły i za rok bieżący. Wedle decyzji Akademji Nauk nagroda za rok 1932 przyznana została prof. Wernerowi Heisenbergowi z Lipska za jego teorję quantów. Nagrodę za rok 1933 podzielono pomiędzy prof. Erwina Schroedingera z Austrji, ostatnio wykładającego w Oxfordzie i prof. Diraca (Anglja) z Cambridge za jego odkrycia w dziedzinie nowej teorji budowy atomów. Nagroda w dziale chemji za rok 1933 nie została przyznana. Przyznanie jej odłożono do następnego roku.

———oo———

„Ukraińscy hitlerowcy“ w Berlinie.

„Berliner Volksztg.“ donosi, że w dzielnicy Berlina, Wilmersdorf, znajduje się ośrodek wyszkolenia nacjonalistów ukraińskich, na których czele stoi b. rotmistrz armji austrjackiej Jary. Wymienione pismo nazywa Jarego ukraińskim hitlerowcem, podnosi jego zasługi dla akcji narodowo-rewolucyjnej na ziemiach ukraińskich i podnosi, że do hitlerowców ukraińskich należy przyszłość. Artykuł ten zbiega się z pogłoskami wśród emigracji ukraińskiej o przewrocie pałacowym w ukraińskiej OUN. Według tych pogłosek Konowalec miałby być usunięty ze stanowiska szefa OUN., a jego funkcje miał objąć Jary.

Z Pragi nadchodzą równocześnie wiadomości, że zostało tam zawieszone wydawnictwo „Rozbudowa Nacji“, organu OUN., a redaktorzy jego zostali aresztowani za współdziałanie z hitlerowcami.

10-lecie monachijskiego puczu Hitlera.

W stolicy Bawarji w Monachjum rozpoczęły się wczoraj uroczystości z okazji **10-lecia nieudałego puczu Hitlera z 9 listopada 1923 r.** Na uroczystości te przybyli **wszyscy przywódcy narodowych socjalistów,** członkowie rządu, a m. in. także minister Reichswehry v. **Blomberg.** W piwiarni Buergerbraeu, kolebce ruchu hitlerowskiego, przemawiał „sam“ **Hitler.** — W cyrku „Krone“ wygłosił mowę minister propagandy dr. **Goebbels.** Podczas manifestacji na cześć poległych podczas puczu towarzyszy na Koenigsplatz wygłosił przemówienie **premjer pruski Goering.**

Ciężkie warunki lotu

eskadry francuskiej.

Drugi etap lotu okrężnego eskadry francuskiej nad Afryką nastąpił przy niepomyślnych warunkach. W czasie lądowania w Rabacie aparat oznaczony numerem 4, strzaskał skrzydło.

Dworzanie zamordowali króla Afganistanu

Do Bombaju nadeszły szczegóły o zabójstwie króla Afganistanu Nadir Khana. Według dotychczasowych wiadomości **król Nadir zamordowany został w swoim pałacu przez dworzan** w chwili, gdy opuszczał harem. Napastnicy dali do niego 3 strzały rewolwerowe, następnie wywlekli rannego króla na ulicę, poczem zasztyletowali go. Ani w Bombaju, ani w Nowem Delhi nie otrzymano dotychczas oficjalnego sprawozdania o okolicznościach zabójstwa.

Komik Pat zwarjował!

Słynna spółka komików filmowych rozbita.

Donoszą z Kopenhagi, że eks-nauczyciel ludowy Karol Schenström, znany powszechnie pod nazwą komika filmowego Pata, został wysłany do domu warjatów. Tem samem słynna spółka artystyczna Pat i Patachon została zrządzeniem losu rozbita. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wspólnik Pata Schenström Harald Madsen-Patachon był z zawodu clownem cyrkowym. Obaj poznali się w czasie przedstawienia w cyrku i zawiązali spółkę, która w ciągu kilku lat przyniosła im olbrzymią sławę i pieniądze.

Oszalała armja zwierząt

ginie pod ogniem karabinowym.

W południowej Afryce, w Swaziland, w związku z długotrwałą suszą i brakiem wody, padła na zwierzęta domowe i dzikie zaraza. Setki tysięcy zwierząt, w tem dzikie i drapieżne, opanowane szałem, pędzą naoślep przed siebie, tratując i niszcząc wszystko co napotkają.

Wobec tej klęski rząd przyszedł z pomocą krajowcom i osadnikom, i wysłał **oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi.** Ale i nieustający ogień karabinów maszynowych, nie mógł zatrzymać tej żywiołowej fali. Blisko 2 miljony różnych zwierząt, od dzików, psów i kotów poczynając, a kończąc na żubrach, lwach i panterach rzuciło się naoślep. Zaraza, która powoduje u zwierząt objawy t. zw. „amoku“, szału, umiejscowiona jest w mózgu.

————

SPRAWA UTWORZENIA BISKUPSTWA W SZWECJI. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się zdanie, że istnieją poważne widoki na utworzenie biskupstwa w Szwecji, **wskutek czego kraj ten przestałby być uważany za kraj misyjny.** Rokowania oficjalne w tej sprawie jakoby są już w toku. Niektórzy informatorzy uzupełniają tę pogłoskę w prasie angielskiej wiadomością, że nowa prowincja kościelna objęłaby prócz Szwecji także Norwegję. (KAP.)

JÓZEF BIRKENMAJER.

Żołnierska dola.

Zrodzona w burzy dziejowej zamęcie,
wykołysana przez gromy huczące,
porwałaś, dolo, w żelazne objęcie
młodych żołnierzy setki i tysiące...
I szli za tobą, wolą i niewolą,
jak za skinieniem czarownej królewny,
na śmierć grożącą lub triumf niepewny —
żołnierska dolo!

I szli za tobą wśród głodu i chłodu,
w obce szli kraje, na zmienne koleje,
wierząc, że w tobie przyszłość jest narodu,
że ty masz jeno moc — ziszczać nadzieję; —
że jeno przez cię z więzów kraj wyzwolą
dłonie żołnierskie, co w pracy niemałej
skrzepły potęgą — i jak ty stwardniały —
żołnierska dolo!

I byłaś dla nich droższą od macierzy,
choć obarczałaś ich znojem boleści, —
a choć tak szara jak mundur żołnierzy,
wdzięk miałaś w sobie i powab niewieści...
Dziś zaś, odziana sławy aureolą,
na straży kraju wlewasz w jego synów
świadomość dobrze wypełnionych czynów,
żołnierska dolo!

Dziś grzmiący oręż i strzały ogniste
nie są jedynie wyrazem czczych marzeń,
lecz jasno świadczą — i dumnie zaiste! —
o dokonaniu się wyśnionych zdarzeń!
Przeto nas dzisiaj już dusze nie bolą,
smutki nie dręczą ni rany nie pieką,
bo tyś nam trumny odwaliła wieko,
żołnierska dolo!

Syberja 1919.

Z życia słowiańskiego.

O język wszechsłowiański.

Co pewien czas wyłania się kwestja języka porozumiewawczego na zebraniach i zjazdach międzysłowiańskich. I zawsze kończy się jednako formułą: niech każdy mówi swoim ojczystym językiem.

Ostatnio znowu to zagadnienie wypłynęło na kongresie „Związku niewiast słowiańskich" (w październiku br.) w Beogradzie. Rzuciła je na stół delegatka polska, senatorka Anna Chybicka, wnosząc, aby pośredniczym i oficjalnym językiem Słowianek była francuszczyzna. Zerwała się gwałtowna burza przeciw temu, by Słowianie się mieli porozumiewać nie słowiańskim, lecz romańskim (lub jak dawniej bywało: niemieckim) językiem. Bułgarska delegatka właśnie nawet zalecała, aby Słowianki starały się raczej o to, by w szkołach wszędzie uczono języka rosyjskiego jako mowy, która rozbrzmiewa z ust przeszło 100 miljonów ludności z tym celem, by już następne pokolenie tym językiem się na kongresach zasadniczo porozumiewało. Polska senatorka broniła swej tezy tem, że w Polsce już dzisiaj nikt (?) po rosyjsku nie umie i nie mówi. Głosowanie nad tą sprawą odroczono do następnego kongresu, który ma być w 1935 r. w Sofji.

Wskazano też naszej delegatce, że właśnie w ostatnich czasach w prasie polskiej czyta się rozumne nawoływanie, aby się polska młodzież uczyła języka rosyjskiego w swoim i narodu swego interesie.

Wieczór pieśni słowiańskich urządził w Pradze Państwowy Instytut dla pieśni ludowej ku uczczeniu 70-lecia jednego z najzasłużeńszych kulturalnych pracowników słowiańskich — Ludwika **Kuby**. Kuba wszystek żywot poświęcił gromadzeniu ludowych pieśni słowiańskich, przewędrował i wschód i południe słowiańskie a owocem studjów tych jest kilka tomów p. t. „Slovanstvo ve svych zpievech". Jako muzyk Kuba obok tekstu zapisywał melodje. Z zebranych pieśni wybierał do wydania te, które mają wartość i artystyczną i dokumentową. Nadto Kuba dołączył do pieśni ludowej barwne obrazy strojów, w których śpiewacy i śpiewaczki mu słowiańskie melodje reprodukowali.

Prof. Horah, charakteryzując owoc pracy Kubowej, podkreślił, że „dzieło jego zaliczone jest do fundamentalnych słupów kultury słowiańskiej, zdołałoby swą treścią i zasięgiem wypełnić życie kilku pracowników i byłoby chlubą wśród wydawnictw każdej wielkiej akademji".

Król Karol rumuński i księżna Eudoksja bułgarska.



Ostatnio krążyły ożywione pogłoski o zamierzonem jakoby małżeństwie króla Karola rumuńskiego z księżniczką bułgarską Eudoksją, siostrą króla Borysa. Małżeństwo to miałoby duże znaczenie dla stosunków politycznych na Bałkanach.

W kurniawie i słońcu.

Zakopane, w listopadzie.

Listopad. W Zakopanem szaruga, wiatr, błoto. Resztki liści lecą chmurą. Mój ulubiony modrzew traci swoje złote igły i szumi smutno. Góry za mgłą. Co się dzieje w ich królestwie?

Plecaki, buty narciarskie, ale jeszcze bez nart: rekonesansowy wywiad przed zimą. Gdy Kuźnice toną jeszcze w błocie, a dolne Kalatówki w mokrym płytkim śniegu, — **od rozstaju dróg na Kondratową i Goryczkową zaczyna się rejon zimy.** Las stoi w grubej okiści i nogi grzęzną w coraz głębszym i coraz bardziej sypkim pokładzie śniegu. Wiatr listopadowy wygrywa na dachach Goryczkowych szałasów jakąś melodję przeciągłą, beznadziejnie ponurą. Z białych zboczy osypuje się z szumem pył śnieżny. Mamy zamiar przewalić przez Kasprowy na Halę Gąsienicową, ale ruszamy dalej z tem, że na zamiarze się skończy. Już bowiem na górnych bulach Goryczkowej zaczyna być tak zimno i kopno, że myślimy o odwrocie. Z szarych chmur, przez które sieje się słońce nie pada nic, zato tumany śniegu wirują w powietrzu, gnane przez silny wiatr. Jeszcze kawałek, jeszcze. Bije w twarz ożywcze tchnienie zimy. — Wspomnienia zapasów z mrozem i zadymką cisną się do głowy. Nogi pracują ochoczo w grząskim puchu. Wpadamy po kostki, potem do pół łydek, wreszcie po kolana i wyżej. Zwłaszcza przed dojściem do kotła namieciony grubo śnieg przywalił głazy i kępy borówek i wpada się między nie jak w studnię. Ciężko, zimno. Nogi już przemokły.

— Wyżej będzie zwiane, pójdzie lżej.

— Szkoda wracać, pchajmy się.

W rytm wiatru maszerujemy wytrwale. Stoki kotła i Kasprowego są wygładzone, zczesane przez wiatr, miejscami do lodu, miejscami do trawy. Czasem ślisko okropnie na gładkich butach.

— Poco my się tak pchamy w te śniegi?

— Nie pytaj się, tylko pomyśl o herbacie z sokiem i idź.

— Czy wiatr nas nie zdejmie z grani?

— Będzie co ma być.

Wały chmur przerywają się i słońce strzela w nas promieniami. W jego blasku jak chmury srebra pędzą po zboczach puchy śnieżne. Z za grani Giewontowej wyjrzało szaro-zielone Zakopane, z za grani Goryczkowej biały głąb gór.

Winnnnn... winnnn... wyje Orawa.

Szszszszsz... szeleści pięknym szeptem nieskalany pierwszy śnieg.

Kopiemy się jak zające w wielkiej głuchej pustce. Ani śladu człowieka czy zwierzęcia. Oddycha się szeroko w białej przestrzeni.

Śnieg coraz płytszy, zwiany, kamienie, skałki. W prawo, w lewo, zakosy. Grań. Na wąskim grzebieniu śpiewa triumfalnie wichura, pędząca od krzywego zębu Krywania. Ani chwili nie da nam stać na szczycie. Opierając się jej silnie, zbiegamy na Suchą przełęcz. Tu zaczyna się prawdziwe „kopanie", wpadanie często do pasa i wyżej. Kocioł jest biały, pełen śniegu.

— Dajcie mi deski, moje deski! rozlega się płaczliwe wołanie.

— Boże, co za szus! Co za zima!

Przemoczone wyżej kolan nogi pieką i ziębią na mrozie. Potykamy się na niewidocznych głazach, wpadamy w zasadzki zagłębień. Otulona w szare chmury Świnica patrzy dziwnie na warjatów, borykających się w topieli śnieżnej. Ale pod słońce od zachodu pędzą wciąż srebrzyste obłoki płatków wyglądających jak piękny miraż. Zimno zaczyna trząść. Prędzej, prędzej. Puszczamy się biegiem w dół, co sił. Co chwila ktoś leży. Śmiech i szczękanie zębami.

— Herbaty, herbaty, Bustrysiu, jajecznicy, soku borówkowego!

Biedna starowina sama jedna siedzi w kuchence, modląc się na książce i słuchając muzyczki, jaką rozbrzmiewa kolorowa figurka Matki Boskiej.

Mokre buty wędrują na blachę. Ze skarpetek i pończoch wykręcamy wodę. Twarze wyprażone wiatrem i śniegiem, nasmarowane na szczęście kremem, palą żywym ogniem. Zgłodniali rzucamy się na jedzenie.

Zegar tyka na ścianie. Za oknem szaleje orgja płatków śnieżnych. Czasem zawyje wiatr i niesie się ponad biedne schronisko złowieszczem echem. Babina odmawia pacierze. Woda syczy na blasze. To schną nasze buty.

Siedzi w tej izbie zadumanie i smutek późnej jesieni, które obsypuje nadzieją białych płatków wdzierająca się w góry zima. Trzask polan przypomina wędrówki z przed roku w zadymie i słońcu. Palące twarze wspominają żar wiosny górskiej. Tylko desek brak, tych wiernych towarzyszek złej i dobrej górskiej doli. Brak zapachu smarów — zmęczenia w nogach od szusów.

— Ej kiezeście to na Kasprowy chadzali w teli cas!

Jest po trzeciej. O biedne okienka tłucze się kurniawa. Szybki mrok listopadowy nachodzi Halę. Trzeba zbierać podeschłe skarpetki i buty i ruszać. Nie chce się, w izbie ciepło, zacisznie.

— Bywajcie zdrowa Bustrysiu.

— Panie Boze wos prowadź.

Na Karczmisku dancing wichru. Co zniesie z jednej kopy Królowej układa na drugą. Jedna jest szara, zwiana, druga oblepiona gipsem.

Na górach siedzą złowrogie czapy chmur, a ciemne ich odnóża jak macki polipa gnają po niebie. Groża Zakopanemu listopadową kurzawą.

Rekonesans wypadł na korzyść zimy. Gruntuje się wolno statecznie, zdecydowanie. Osiada w Tatrach na długie miesiące. A gazdowie powiadają, że — jako lato beło brzyćkie i płone, to zima bedzie pikna i zła.

Wzdychamy do tego królowania słońca i do jasności górskich śniegów.

Tak długo było szaro i smutno.

Może wraz z brylantami śnieżnemi wróci radość.

MARJA SANDOZ.

Ze zjazdu roentgenologów w Pradze.

W tych dniach odbył się w Pradze zjazd roentgenologów z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Prof. **Baentsch** (Lipsk) i docent dr. **Eisler** (Wiedeń) wygłosili wykłady o **zastosowaniu promieni roentgenowskich przy chorobach nerki i pęcherza.** Udało się ustalić nową metodę, która umożliwia stwierdzenie zmian chorobowych organów wewnętrznych, przy pomocy „środka kontrastowego", wprowadzanego bezpośrednio do krwi pacjenta. W ten sposób da się uniknąć bolesnego badania pacjenta przy pomocy instrumentów. Obaj referenci demonstrowali swoją metodę, szczególnie przy narośłach i gruźlicę nerek i pęcherza.

Drugim głównym tematem obrad zjazdu było **leczenie reumatyzmu stawów promieniami Roentgena.** Prof. Kienböck podniósł szczególne znaczenie badań roentgenowskich przy pewnych formach chorób stosu pacierzowego. Prof. Frieder przedstawił nieznane dotychczas możliwości leczenia reumatyzmu stawów przez naświetlanie także i w tych wypadkach, w których inne metody zawiodły. Szczególne wrażenie wywarł na widzach film demonstrujący **wyleczenie człowieka kulawego i przywrócenie mu zupełnej ruchliwości przez naświetlanie promieniami Roentgena.**

Internista praski prof. **Bardachzi** omówił **postępy leczenia choroby Basedowa promieniami Roentgena.** W wielu wypadkach, w których dawniej musiano uciekać się do operacji, dało się obecnie uzyskać wyleczenie przez naświetlanie roentgenowskie. Prof. Sgalitzer (Wiedeń) doniósł o nowej metodzie wypracowanej na klinice prof. Eiselberga, o badaniu chorych naczyń krwionośnych promieniami Roentgena. Przy pomocy środka, zawierającego jod, udało się rozpoznać kurcze, cukrzycę, zwapnienie i t. p. Niespodzianką było, że wstrzyknięcie tego środka przyczyniło się do wyleczenia i do zmniejszenia bólów.

Sport.

Skład Ruchu na mecz z Cracovią.

Jutro w niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie — jak wiadomo — ostatni w sezonie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy **Cracovią a Ruchem.** Ruch na ten mecz wystąpi w nieco zmienionym składzie. Miejsce kontuzjowanego **Gwóździa,** który znajduje się w szpitalu w Wielkich Hajdukach, zajmie **Kubzda.** Na pomocy zamiast wcielonego do wojska **Dziwisza,** wystąpi **Panhirsch.** Ostateczny skład Ruchu przedstawiać się będzie następująco: Kurek, Wadas, Kacy, Zorzycki, Badura, Panhirsch, Urban, Giemsa, Peterek, Kubzda, Włodarz.

JEDYNE ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH BOKSERÓW W POLSCE.

We wtorek późnym wieczorem rozegrany został w Łodzi ostatni mecz bokserski pomiędzy drużyną węgierską Nemzeti z Budapesztu a kombinowanym zespołem polskim, złożonym z pięściarzy łódzkich (bez zawodników IKP) oraz poznańskiej Warty. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 10:6 odnosząc w ten sposób **pierwsze i jedyne zwycięstwo na terenie Polski.**

NOWA AFERA TENISOWA.

Dzienniki szwajcarskie podają, że b. mistrzyni świata w tenisie **Zuzanna Lenglen** usiłowała skłonić mistrzynię Szwajcarji **Payot** do wystąpienia z szeregów amatorów i przyłączenia się do **cyrku Tildena.** Panna Payot odrzuciła jednak tę propozycję.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 11: św. Marcina b.
Niedziela 12. św. Marcina p.
Niedziela 12: wschód słońca o godz. 7.16, zachód o godz. 16.17.

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI przybrał Kraków odświętną szatę. Domy udekorowano flagami, wystawy sklepowe ozdobiono wizerunkami Głowy Państwa. Wieczorem przeciągnęły przez miasto capstrzyki; zabytkowe bodowle, jak Bramę Florjańską, Barbakan, Ratusz, wieżę Marjacką — iluminowano.

UROCZYSTA INAUGURACJA Tow. Dante Alighieri i Akad. Koła Przyjaciół Włoch odbyła się dnia 9 bm. na uniwersytecie przy licznym udziale publiczności. Inaugurację zagaił prezes Tow. Dante Alighieri p. prof. Jan Dąbrowski, przedstawiając plan pracy Towarzystwa. Następnie zabrał głos prezes Ak. Koła Przyjaciół Włoch p. Stan. Jarzębiński, przedstawiając tradycyjną przyjaźń z Italją na terenie akademickim i działalność Koła. Na zakończenie inauguracji wygłosiła p. doc. dr. N. Nucci odczyt p. t. „Od Beatrycze do Foskariny w literaturze włoskiej“. Cała inauguracja była wielką manifestacją przyjaźni dla Włoch.

UROCZYSTY OBCHÓD z okazji Święta 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego odbył się wczoraj, 10 bm. na terenie Tramwaju Krakowskiego. W pięknie udekorowanej hali warsztatowej zebrali się wszyscy urzędnicy i pracownicy wraz z rodzinami. Do zebranych przemówił Dyrektor Tramwaju Inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki, poczem dłuższy okolicznościowy referat wygłosił p. insp. Lubowiecki. Wieczorem wyruszyły na miasto udekorowane zielenią wozy tramwajowe, w których przygrywała orkiestra pracowników tramwajowych.

CHOROBY ZAKAŹNE. W Magistracie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 16 wypadków, dyfterji 5, duru brzusznego 3, odry 7, ospy wietrznej 6, róży 2. mumpsu 1.

ATAK SZAŁU NA ULICY. Dnia 9 bm. Jan Gaj, strzelec 5 pułku Strzelców Konnych w Tarnowie, prawdopodobnie symulując atak szału wywołał zbiegowisko na rogu ul. Wiślnej i Gołębiej. Gaja przy pomocy przybyłego na miejsce patrolu Żandarmerji doprowadzono na Główną Wartę.

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. Wczoraj około godz. 2-giej nad ranem L. Dudek, strażnik ze Straży Bezpieczeństwa na Wawelu, zauważył 4-ch nieznanych osobników obok sklepu cukierniczego Eugenji Ferber, przy placu Kolejowym. Osobnicy na jego widok zbiegli. Jak stwierdzono, usiłowali oni włamać się do sklepu Ferberowej, gdzie już rozbili szybę w drzwiach.

ZNACZNA KRADZIEŻ SREBER STOŁOWYCH. Helena Talman, zam. przy ul. Dietla 27, zgłosiła, że dnia 9 bm. w godzinach wieczornych nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania przez odsunięcie rygli przy drzwiach skąd skradli srebrne nakrycie stołowe i lichtarze ogólnej wartości 970 zł. Dochodzenia prowadzi się.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydz. filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 6 wiecz.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY DLA UBOGICH DZIEWCZĄT im. Chrystusa Króla, S. S. Felicjanek. ul. Smoleńska 2, otwiera z dniem 15 bm. szwalnię i trykotarnię, w zakres których wchodzi: bieliźniarstwo, haft biały, mereżkarstwo, endlowanie, krawiectwo damskie i dziecinne, kołdry i dział trykotarstwa maszynowego.

Morderca i podpalacz na ławie oskar.

Przed krakowskim Trybunałem Przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 36-cio letniemu Wład. **Musiałowi, oskarżonemu o zabójstwo dwu osób i podpalenie.** Wśród publiczności, licznie przybyłej na rozprawę, znajdowała się również wdowa po zabitym śp. Adamie **Urbanie**, wraz z dwojgiem drobnych dzieci. W momencie wejścia trybunału na salę Wiktorja Urbanowa zaczęła szlochać, a do płaczu tego wmieszał się krzyk najmł. córeczki Urbanowej. Po chwili wśród ogólnego poruszenia wynoszą ze sali sądowej omdlałą Urbanową.

Akt oskarżenia.

Zbrodnia wedle oskarżenia przedstawia się następująco:

Wład. Musiał od r. 1925 do 1932 przebywał we Francji. Powrócił stamtąd dlatego, gdyż z powodu przesilenia gospodarczego cudzoziemców zaczęto z Francji usuwać. Po kilku latach pracy na emigracji, oskarżony uciułał niewielki kapitalik, wynoszący 400 zł. i 12 dolarów. Po powrocie do kraju Musiał zamieszkał we wsi Gruszki gmina Brzezie w pow. bocheńskim.

Oskarżony przebywał w domu Adama Urbana, od którego wynajął jeden pokój, żyjąc na razie z oszczędności i równocześnie szukając, ciągle jednak bezskutecznie — jakiegoś zarobku. Stosunki Musiała z rodziną Urbanów początkowo układały się dość poprawnie a nawet i przyjaźnie. Oskarżony miał żenić się z córką Adama Urbana Marją. Minęło kilka miesięcy, gotówka poczęła się wyczerpywać, a wraz z jej zanikiem, zaczęły chłodnąć stosunki między Musiałem a Urbanami. W końcu doszło do nieporozumień i do otwartej nieprzyjaźni.

Straszna noc.

W dniu 24 marca br. oskarżony powrócił do domu około godz. 20-tej. W mieszkaniu było chłodno. Dotychczas gospodarze dawali swemu sublokatorowi pierzynę, ale na kilka dni przed 24 marca pierzynę tę zabrali mu. Musiał zażądał od nich, by mu dali jakiś koc, a kiedy Urbanowie odmówili, wynikła między nimi krótka, lecz gwałtowna sprzeczka.

Wedle aktu oskarżenia po tej sprzeczce Musiał wyszedł z izby Urbanów i wszedł do pokoju zajmowanego przez siebie, a po chwili powrócił do Urabnów, wyciągnął momentalnie z kieszeni rewolwer i z odległości jednego kroku **strzelił do Adama Urbana**, trafiając go w głowę. Urban upadł, brocząc krwią na ziemię, a na pomoc mu rzuciła się jego żona Wiktorja. Kiedy Urbanowa schyliła się, by podnieść swego męża, oskarżony oddał do niej również z bezpośredniej bliskości strzał, trafiając ją w lewą łopatkę.

W tym czasie wyskoczyła z łóżka córka Urbanów, Marja, i poczęła krzyczeć. Urbanowa zdołała, mimo silnego krwawienia łopatki, wybiec z chaty, by wołać pomocy. W momencie tym oskarżony oddał jeszcze jeden strzał, trafiając Marję Urbanównę w pierś, i drugi strzał do kilkuletniej córki Urbanów, Józefy. Ostatni strzał cudem nie wyrządził dziecku żadnej krzywdy, gdyż pocisk zatrzymał się w pościeli.

Po dokonaniu tych okropnych czynów Musiał **pochwycił płonącą lampę, znajdującą się w mieszkaniu Urbanów i rzucił ją na łóżko**, zapełnione słomą, na którem spał synek Urbanów, Eugenjusz. Zamiast spalenia domu Urbanów unicestwił chłopiec, zarzucając na płomienie pierzynę.

Musiał, nie dając za wygraną, wbiegł do swego pokoju, gdzie usiłował po raz drugi podpalić dom, zapalając słomę w swojem łóżku. W tym momencie jednakże wbiegła z powrotem do domu Urbanowa w towarzystwie zamieszkałego w sąsiedztwie swego brata Eugenjusza Weisty. Wówczas Musiał postanowił położyć kres i swojemu życiu. Przyłożył rewolwer do swej skroni i oddał strzał. Kula przeszyła obydwie skronie na wylot, jednak strzał nie okazał się śmiertelny. Oskarżony na krótką chwilę padł na ziemię, tracąc przytomność, a uzyskawszy ją z powrotem, **uciekł z domu Urbana.**

Sąsiedzi przystąpili natychmiast do gaszenia pożaru i ratowania rannych. Karetka Pogotowia ratunkowego, zawezwana z Krakowa, przewieziono ciężko rannych do szpitala św. Łazarza. Urban i jego córka zmarli w szpitalu zaraz po przybyciu.

Tymczasem oskarżony po dokonaniu zbrodni zbiegł wgłąb puszczy Niepołomickiej. Chciał się zastrzelić, lecz nie miał już naboi. Błąkał się jeszcze czas jakiś, a wkońcu udał się do stodoły Zofji Leszczyńskiej, gdzie w sianie przepędził noc i tam też na drugi dzień został aresztowany. Musiał przyznał się, iż oddał dwa strzały do Adama i Marji Urbanów, zaprzeczył, jakoby strzelał też do Wiktorji i do Józefa. Przyznał się również do podpalenia domostwa.

Przesłuchanie oskarżonego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego i świadków.

Oskarżony bardzo obszernie przedstawił koleje swego życia. Nstępnie przesłuchano szereg świadków, poczem w późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok, skazujący osk. Musiała na 8 lat więzienia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota popoł.: „Halka“ (gośc. wystąpi Fr. Platówna); — wiecz.: „Cyd“. (Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości).

Niedziela popoł. o godz. 3: „Eros i Psyche“. wieczorem: „Rycerzyk i bogdanka“.

Poniedziałek: „Rycerzyk i bogdanka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serca wiecznie młode (Mary Pickford).

WANDA: „Szpieg w masce“ (Hanka Ordonówna).

UCIECHA: Pożegnanie z bronią (Gary Cooper).

APOLLO: Rewizor (Vlasta Burian).

SZTUKA: Nieznajoma z telefonu (Sally Eilers).

ADRIA: Uśmiech szczęścia (Norma Shearer).

ATLANTIC: „Wielkomiejskie cienie“ (Harry Peel).

SŁOŃCE: „Blond Venus“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

PROMIEŃ: „Trader Horn“ (Awanturnicze przygody).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku dnia 6 bm. film pt. „Trzech djabłów z Matterhornu“ (Syn białych gór) — W roli. gł. Mary Glory.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt.: „Niepotrzebna“ (Matka). Ponadto dodatek i komedja dźwiękowa.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę wieczorem na uroczystem przedstawieniu w dniu Święta Narodowego 11 listopada, dany będzie „Cyd“ Corneille'a — Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy. — Dzisiaj popołudniu daje opera krakowska operę St. Moniuszki — „Halka“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. W sobotę. 11 bm. o godz. 19.30: „Wiesław czyli Wesele Krakowskie“, operetka narodowa w 1 akcie, oraz „Chłopi Arystokraci“ sztuka ludowa ze śpiewami w 2 obrazach.

TEATR „BAGATELA“. Z okazji 15-lecia Niepodległości, dnia 12 bm. o godzinie 16-tej i 19.30 odbędzie się w Bagateli przedstawienie teatru Szkolnego, który wystawi „Orlęta“ sztukę układu Felicji Żukowskiej. Reżyserja Wł. Krzemińskiego. Dekoracja Włodz. Stenda. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela“ od godziny 10 rano w cenie od 70 gr. do 1.80 zł.

Prof Albert Calmette



kierownik znanego instytutu Pasteurowskiego, zmarł ostatnio w Paryżu w 70-tym roku życia. Prof. Calmette zyskał światową sławę głównie dzięki sporządzeniu wespół z prof. Guerim szczepionki przeciwgruźliczej, której powszechne zastosowanie umożliwi, według przypuszczeń sfer lekarskich, uwolnienie ludzkości w najbliższych kilkudziesięciu latach od tej groźnej w skutkach choroby.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Przedstawienie operowe.

BAL MASKOWY — J. VERDIEGO.

Dwudziesta szósta z rzędu opera, wystawiona przez krakowską imprezę operową w ciągu dwóch lat, nasuwa — podobnie jak poprzednio — radosne z jednej strony, smutne z drugiej refleksje na temat dysproporcyj, zachodzących w Krakowie w dziedzinie teatru. Radosną rzeczą było ponowne stwierdzenie zapału, z jakim cały zespół operowy trwa na zdobytym posterunku. Zapał tworzy cuda, jak wiemy. Czemże innem jest wystawienie opery tego rodzaju, co Bal maskowy, bez próby scenicznej na deskach, na których ona miała być wykonana po raz pierwszy przez dany zespół. Należy bowiem wiedzieć, że przed tem przedstawieniem nie było możliwem urządzenie próby, nawet najskromniejszej próby informacyjnej, w gmachu im. Słowackiego. Nie sądzę, żeby we wiadomości tej, którą przyjąłem z całem zaufaniem, była jakaś chęć mistyfikacji. Wyobrażam sobie wielkie oczy, jakie zrobi czytelnik tych słów. „Nie do wiary“ — powie sobie kiedyś jakiś szperacz w starych kronikach t. zw. kulturalnego życia krakowskiego, chcący pisać o historji krakowskiej opery. Na pożytek tego właśnie przyszłego historyka kultury krakowskiej dodam jeszcze, że krakowskiej imprezie operowej **umożliwiło Bielsko urządzenie u siebie w sobotę ubiegłego tygodnia próby generalnej z Balu maskowego.** Zamiast składania specjalnych pociągów z miast prowincjonalnych na przedstawienia opery krakowskiej, będącej dzisiaj jedyną systematycznie pracującą instytucją operową w Polsce, musi się składać pociąg dla zespołu krakowskiego, ażeby mógł wyjechać na próbę do — Bielska!

Przeciwko operze w Krakowie, która jest niewątpliwie jednym z czołowych postulatów kultury społeczeństwa, działają pewnie jakieś tajemnicze siły demoniczne, niepomne, że działanie takie obraca się przeciwko idei państwowej, obejmującej sobą wszystkie czynniki życia duchowego połączonych w państwie obywateli. Metodyczne, celowe z punktu widzenia pewnych interesów podcinanie korzonków, doprowadzających soki odżywcze do młodego i wątłego jeszcze drzewa opery krakowskiej, musi się odbić ujemnie na stanie kultury muzycznej w szerokim promieniu, którego środkiem jest stara nasza stolica. Wszyscy, bez wyjątku, musimy uświadomić sobie, że mocarstwowa Polska, nie może być w porównaniu z innemi, mniejszemi od niej narodami, państwem lekceważącem muzykę, mającem mało zrozumienia dla korzyści, wynikających z silnego umuzykalnienia społeczeństwa. W imię mocarstwowego stanowiska wolnej Ojczyzny w rodzinie kulturalnych społeczeństw europejskich należy nam dążyć do jak najbardziej wydatnego poparcia takich instytucyj, jak właśnie opera krakowska, która — przypadkiem powołana do reprezentowania sztuki polskiej wobec przedstawicieli Węgier — złożyła w tak świetny sposób egzamin dojrzałości artystycznej.

Uważałem za konieczne raz jeszcze podkreślić obowiązek społeczeństwa krakowskiego i czynników kompetentnych otoczenia opery naszej życzliwością, samą choćby życzliwością, bez wygórowanych świadczeń materjalnych, bez których i tak opera ta jakoś daje sobie radę. Niech jej tylko nie rzucają kamieni na drogę, po której ma się posuwać naprzód. Przeciwko takiej akcji, szkodzącej równowadze interesów kulturalnych naszego miasta, należy zgóry, energicznie się zastrzec i bronić.

Przedstawienie „Balu maskowego“ wypadło — poza jedynym epizodem przed końcem opery — doskonale. Występ pani Franciszki Platównej w partji Amelii był połączony z prawdziwym triumfem jej wspaniałego sopranu dramatycznego, który jakby z niepohamowaną siłą przejrzystego wodospadu górskiego przepływał przez widownię, zachwycając słuchaczy szlachetnością brzmienia. Nie wiem czy jest obecnie w Europie pięć bodaj śpiewaczek, które mają podobne bogactwo głosu jak Franciszka Platówna. Wobec tego faktu trudno uwierzyć, dlaczego Platówna nie zdobyła jeszcze zagranicą należnego artystce z tego powodu stanowiska. — P. Tadeusz Szymonowicz wzniósł się w partji Ryszarda na bezwzględnie wysoki poziom, w granicach zaś swoich możliwości wprost najwyższy, wykazując w szeregu popisowych ustępów najpełniejsze opanowanie wielkich trudności technicznych partji. Znakomicie wypadła partja Ulryki w interpretacji p. Wiktorji Pasiówny. Doskonała forma śpiewacka, w jakiej znajduje się obecnie p. Stefan Romanowski, przyczyniła się wydatnie do godnego najgorętszego uznania odtworzenia partji Renata. Cenny materjał barytonowy p. Romanowskiego zajaśniał tym razem w całej okazałości. Obok bardzo sympatycznej w partji pazia Oskara, P. Marji Kisielewskiej, wyborną parę spiskowców, Samuela i Toma stworzyli PP. Mazanek i Kruszewski, których potężne basy grzmiały na widowni tak, jakby im w tem pomagało po dziesięć pentod i po dwa megafony. Zgrabna wkładka balet. układu P. W. Haburzanki zaznaczyła się korzystnie w szóstym obrazie. — Chóry górowały siłą nad orkiestrą, niestety ciągle jeszcze dość wątłą, ale nad orkiestrą górował temperament i przytomność Walewskiego. Z. J.

Życie gospodarcze.

Deficytowy handel zagraniczny w październiku.

Ujemne saldo bilansu handlowego za październik w kwocie ponad 13 milj. zł., wpłynęło na zmianę ogólnego salda w bilansie zagranicznym Polski za przeciąg 10 miesięcy roku bieżącego. Za trzy kwartały b. r. saldo dodatnie bilansu handlowego wyniosło 49.3 milj. zł., wobec zaś ujemnego wyniku w październiku. **dodatnie saldo za 10 miesięcy spadło do sumy 36 milj. zł.**

W kołach poinformowanych uważają saldo październikowe za objaw. spowodowany **zwiększonym przywozem towarów z zagranicy przed wejściem w życie nowej taryfy celnej,** która zaczęła obowiązywać od 11 października. Zastosowany wówczas dwutygodniowy okres ulgowy, w którym można było sprowadzać towary według dawnych stawek — był okresem wzmożonego importu.

Jest rzeczą charakterystyczną. iż z początkiem bież. roku budżetowego minister skarbu — jak oświadczył w jednej ze swych enuncjacyj — zażądał od ministra przemysłu i handlu, by w tym roku wygospodarował czynną nadwyżkę w bilansie handlowym w sumie **250 milj. zł.** P. Zarzyckiemu trudno będzie niewątpliwie. wobec takich wyników za 10 miesięcy. dopełnić przyjętego wówczas zobowiązania.

Utrudnianie dostępu do adwokatury.

W kołach adwokackich Warszawy obiega sensacyjna pogłoska o zamierzonem znacznem podwyższeniu opłat z tytułu wpisu. jaki mają uiszczać nowi adwokaci.

Dotychczasowe wpisy wynosiły około 500 zł.. podczas gdy w przyszłości **wahać się będzie między 2.500 do 3.000 zł.** Podwyżka ta odnosić się ma tylko do adwokatów. przesiedlających się z innych dzielnic. a zwłaszcza z byłego zaboru austrjackiego. Podobno sprawa podwyższenia wpisów od nowo wstępujących adwokatów ma się znaleźć na porządku dziennym walnego zgromadzenia adwokatów warszawskich. które odbędzie się 25 listopada b. r.

Podwyżka opłat ma zastąpić formalne zamknięcie dostępu do adwokatury. którego to zamknięcia domagano się od dawna skutkiem pauperyzacji stanu adwokackiego.

Dolar spada w dalszym ciągu.

Kraków, 10. 11. Giełda: Bank Polski 79.00, Dolar 5.50—5.55. Londyn 28.15—28.45. Szwajcarja 172.00. 172.75. Berlin 212.00. 212.75.

W obrotach prywatnych dolar był wczoraj bardzo słaby. Bank Polski do godziny 8 i pół dokonał jedną transakcję, płacąc po 5.60. poczem obniżył kurs na 5.50 zł. Banki płaciły po 5.53, sprzedawały po 5.58. Silnie trzymał się funt angielski. którego kurs w obrotach bankowych dochodził do 28.50.

Na zniżkę kursu dolara wpływają amerykańskie zakupy złota. Ameryka kupuje bowiem na giełdach europejskich złoto po 35.05 dol. za uncję, co odpowiadałoby kursowi dolara 5.56. Jeżeli w najbliższym czasie Stany Zjednoczone nie podwyższą ceny, płaconej za złoto, należałoby się spodziewać ustalenia kursu dolara na tym poziomie. Nie byłaby to jednak stabilizacja na dłuższy okres czasu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 124.15; Gdańsk 173.30; Holandja 359.25; Kopenhaga 127.20; Londyn 28.44; Nowy Jork 5.54; kabel 5.55; Oslo 143.15; Paryż 34.86; Praga 26.43; Szwajcarja 172.56; Sztokholm 146.85; Włochy 46.83. Obroty małe, tendencja niejednolita, mocna dla dewiz na Londyn.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych od 5.56 do 5.57. ruble złoty 4.70 i pół, 4.71, dolar złoty 9.00, gram czystego złota 5.9244. dewizy na Berlin 212.25. marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 210.85 do 210.75.

Papiery procentowe: Pożyczka stabilizacyjna 51.38, 51.63, 51.50; państwowa pożyczka premjowa dolarowa 48.10; pożyczka konwersyjna 49.00.

Akcje: Bank Polski 79.50; Warsz. Tow. Fabryki Cukru 21.75; Lilpop 11.00; Starachowice 9.50, 9.70; Haberbusch 37.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana. dla listów zastawnych i akcyj niejednolita.

W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka dolarowa z r. 1925 (dillonowska) 71.50.

W sobotę zebrania giełdy nie będzie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.



Wysokie odznaczenie francuskiej zakonnicy.

Francuska zakonnica. Siostra Vincet, odznaczona została ostatnio najwyższym orderem Republiki francuskiej — Legją Honorową, za zasługi położone w zakresie opieki nad dziećmi. Ofiarną 44-letnią pracę siostry Vincet podkreśliła przy tej sposobności cała prasa francuska.

Wysokie pensje dyrektorskie i straty na eksporcie

CZYNIĄ CUKIER NIEDOSTĘPNYM DLA KONSUMENTA KRAJOWEGO.

Ogłaszane co jakiś czas w „Wiadomościach statystycznych“ dane o eksporcie cukru zagranicę, ilustrują ogromne straty, jakie gospodarstwo polskie ponosi skutkiem obecnej gospodarki kartelu cukrowego. Ostatnio ogłoszone cyfry dotyczą okresu ostatnich pięciu lat. Pierwszy etap tego okresu. rok 1928/29 przyniósł **135 miljonów zł.,** które zagranica zapłaciła nam za 269.000 ton cukru. Cena kilograma cukru, uzyskiwana wówczas zagranicą **wynosiła około 50 gr.;** nie pokrywała kosztów, ale w rezultacie przynosiła dopływ obcych walut za przeszło **100 milj. zł.** W następnym roku eksport przyniósł **167 milj. zł.** za sprzedanych 446.000 ton cukru. Cena spadła zatem **do 37 groszy za kilo,** a straty wzrosły. W r. 1930/31 uzyskujemy z eksportu zaledwie **81 milj. zł.** za sprzedane 326 tys. ton cukru. **Zagranica płaci tylko 28 gr. za kilo.** W następnym roku eksport wynosi 255 tys. ton za **49 milj. zł.,** czyli za kg. cukru otrzymujemy **tylko 22 grosze.** W ostatniej kampanji wywieziono już tylko 110.000 ton uzyskując za nie niespełna **19 milj.** zł. Cena kilograma

spadła do 17 groszy.

Ponieważ koszta własne cukrowni obliczane są na 50 groszy. przeto w ostatnim tylko roku dołożono do eksportu **36 miljonów złotych.** Ponieważ w okresie 5-ciu lat wywóz dał 451 milj. zł., a koszta własne wynosiły w tym czasie 688 milj. zł. — przeto strata na eksporcie w czasie ostatnich pięciu lat wynosi **około 237 milj.** zł. — Straty te

spadają całym ciężarem na konsumentów krajowych,

którzy płacić muszą wygórowaną cenę za cukier, a wobec zubożenia wywołanego kryzysem ograniczają coraz bardziej jego konsumcję. W interesie tedy racjonalnej polityki cukrowej należy **zredukować eksport narażający na tak dotkliwe straty i dostosować ceny do zdolności nabywczej konsumenta krajowego.** Przedewszystkiem zaś trzeba poddać rewizji gospodarkę kartelu, w którym

pensje dygnitarzy

są takie, jak np. pensja dyrektora „Chodorowa“ wynosząca rocznie 174 tys. zł. i remuneracja roczna 103 tys. zł.. jak pensja dyrektora cukrowni „Przeworsk“ — 3 tysiące dolarów rocznie i 100.000 zł. remuneracji. jak emerytura ks. Lubomirskiego z tejsamej cukrowni — 6.000 zł. miesięcznie i t. d. Są to m. in. główne przyczyny drożyzny cukru w Polsce.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 10 bm. następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 22.25—22.50 biała stand. 21.75—22, targowa stand. 21.25—21.50, żyto dworskie stand. 15—15.25, targowe stand. 14.90—15, owies dworski stand. 13—13.50, targ. 12—12.50. jęczmień na krupy dworski 14.50—16.50, targowy 13.75—14, groch Wiktorja poznański 31—34, zwykły jadalny 27—28, fasola cukr. biała (Jasiek) 46—54, biała 26—28, klockowa 29—30, asinga 30—32, Wachtel 26—27, makuchy rzepakowe 14.75—15.25, lniane 19—19.50, soja śrót 46% 24.50—25.50, siano słodkie 7—7.50, średnie 5.50—6, koniczyna pastewna 7.50—8.50, słoma długa 4—4.50, mierzwa luzem 3.50—4, rzepak zimowy z workiem 39.30—40.50, rzepik czyszczony słodki 42—44, mak niebieski z workiem 64—67, kminek kraj. czyszczony 185—195, koniczyna nasienna czerwona atest. 160—180, esparseta z workami 25—26, ziemniaki stołowe 4.25—4.75, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 42—43, grysikowa 38—39, 45 proc. 38—39, 60 proc. poznańska 33—34. mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65 proc. 24.25—24.50, II. gat. sitkowa 18—19, razowa 20—21, po 65 proc. sitkowa 13—14, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65 proc. 24.25—24.50, graham pszenny 30.50—31, otręby żytnie 8.75—9, pszenne 8.75—9, mąka czerwona z workiem 11—11.50, pęcak fabryczny z workiem 25—26, chłopski bez worka 21—22, siekanka jęczm. fabryczna z work. 25.50—26.50, chłopska bez worka 21—22, kasza jaglana fabryczna 36—38, chłopska 30—32, tatarczana cała 47—49, łamana 44—46. — Tendencja spokojna. dowozy średnie.

CENA ZŁOTA.

Nowy Jork, 9 listopada. Dzisiejsza cena złota w Stanach Zjednoczonych **wynosiła 33.15** dolara za uncję.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 12 listopada 1933 r.

Kraków, (312.8 m). Godz. 9: Audycja poranna z Warszawy: 9.55: Program na dzień bieżący. 10: Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P.: 11.45: Muzyka religijna z płyt: 11.57: Sygnał czasu. hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący i wiadomości meteorol.; 12.15: Transmisja z Warszawy: 16.30: Płyty; 16.45: Transmisja z Warszwy: 19: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości. komunikaty; 19.15: Szanuj zdrowie należycie pt. „Zdrowie dziecka“; 19.30: Transmisja z Warszawy: 19.45: Wiadomości bieżące; 19.50: Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów, (380.7 m). Godz. 19: ??? Trzy pytajniki; 21.30: „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa, (1411,8 m). Godz. 9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05: Gimnastyka: 9.20: Muzyka poranna (płyty); g. 9.35: Dziennik poranny: 9.40: Płyty: 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego: 9.54: Program na dzień bieżący: 10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dzień bieżący: 12.10: Wiadomości meteor. 12.15: Transmisja z Filharm. Warsz.; w przerwie o godz. 13: Polityka społeczna; 14: „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych“: 14.15: Przegląd rynków produktów rolniczych; 14.25: Muzyka wokalna (płyty); 14.50: Rolnictwo w życiu gospodarczem Polski; 15: „Wieś polska w 1918 r.“; 15.20: Muzyka węgierska: 16: Program dla dzieci; g. 16.30: Kwadrans słynnych artystów (płyty); g. 16.55: „Muza legjonowa“ — kwadrans poetycki; 17: „Zadania kobiet w samorządach“; 17.15 Polska muzyka o charakterze ludowo-artystycznym; 18: Słuchowisko „Wesele“; 18.40: Wesoło monologi; 19: Program na dzień następny: 19.05: Rozmaitości; 19.30: „Sylwety Akademików Literatury“; 19.45: Życie artystyczne stolicy; 19.50: Dziennik wieczorny; 20: Przemówienie z okazji 15-stolecia Niepodległości Państwa Polskiego na temat: „Czego naród może się spodziewać od armji“; 20.15: Muzyka lekka; 21.15: Odczyt aktualny: 21.30: „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.30: Wiadomości sportowe; 22.40: Wieczór melodyj wiedeńskich; 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny.

Katowice, (408,7 m). Godz. 14: Ks. dr. B. Rosiński: „Przewodnik mej duszy“; 14.30: Wiązanka pieśni żołnierskich na chór mieszany: g. 18.40: „Bery i bojki śląskie“.

Uczelnie warszawskie nieczynne.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym **zawieszono wykłady na trzech wyższych uczelniach w Warszawie z powodu zajść między studentami Polakami a studentami żydami.** Zawieszono zatem wykłady na Politechnice, w Gł. Szkole Gosp. Wiejskiego oraz Szkole Głównej Handlowej (dawna Wyższa Szkoła Handlowa).

Zarówno w Szkole Gł. G. Wiej. jak i Szk. Gł. Handlowej **część młodzieży ustawiwszy się u wejścia nie wpuszczała do uczelni studentów żydów.** Przed Szkołą Gosp. Wiejskiego doszło do zajść, przyczem studenci żydzi **zostali dotkliwie pobici.** O zajściu dowiedziała się policja i przybywszy na miejsce **rozproszyła studentów, zebranych przed uczelnią.** Wobec takiego stanu rzeczy **ogłoszono rozporządzenie rektora, zawieszające wykłady aż do odwołania.** W podobny sposób zaczęły się zajścia w Szkole Głównej Handlowej. Rektor tej uczelni prof. Miklaszewski, dowiedziawszy się o niewpuszczaniu studentów-żydów do gmachu, wyszedł do hallu by interwenjować, gdy jednak to nie odniosło skutku, **ogłosił decyzję a zawieszeniu wykładów aż do odwołania.** — Inaczej przedstawiała się rzecz na Politechnice. Studenci-żydzi byli od rana na wykładach i dopiero o 10.15 **zaczęto ich usuwać z zabudowań uczelni na ulicę.** Rektor Politechniki na skutek skarg studentów-żydów **zawiesił wykłady jedynie na dzień dzisiejszy.** Zawieszenie wykładów spowodowało zamknięcie studentom dostępu do uczelni i to tak dalece, że w SGGW nie są wpuszczani nawet członkowie zarządów stowarzyszeń akademickich. W związku z zajściami w SGGW **policja zatrzymała jednego studenta.**

OBRADY DZIEKANÓW.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych obradowała w Uniw. Warszawskim komisja dziekanów pod przewodnictwem rektora prof. Pieńkowskiego. Po naradach tych udała się do premjera Jędrzejewicza **delegacja władz uniwersyteckich.** W skład delegacji wchodził rektor prof. Pieńkowski, oraz dziekani: prof. **Handelsman, Rafacz i Mazurkiewicz.**

ROZWIĄZYWANIE STOWARZYSZEŃ.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem rektora odbyło się posiedzenie t. zw. małego senatu Un. Warsz., na którem omawiano **audiencję u premjera i możliwość wznowienia wykładów.** Senat przed wznowieniem wykładów rozpatrzy sprawę rozwiązania stowarzyszeń akademickich na Uniw. Warsz. **Rozwiązanych będzie 18 stowarzyszeń.** Zarządy kilku związków studenckich o charakterze stowarzyszeń uczelnianych zgłosiły już wnioski do biura rektorskiego o przeprowadzenie likwidacji agend.

Dochodzenia dyscyplinarne w sprawie pięciu studentów prowadzi prof. **Grzywo-Dąbrowski.**

Wielka mowa Hitlera

Niemcy gotowe są do wszelkich układów

Berlin, 10 listopada. Niedoścignieni aranżerowie manifestacyj propagandowych na wielką skalę zorganizowali dziś w zakładach przemysłowych Siemensa w dzielnicy Siemensstadt **olbrzymią manifestację,** na której kanclerz i „wódz" Adolf Hitler wygłosił do narodu niemieckiego a przedewszystkiem do „niemieckiego świata pracy" przemówienie pod hasłem **„o pokój, wolność, cześć i chleb".** Mowa ta transmitowana była przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne i na polecenie władz nadana została przez głośniki we wszystkich szkołach, zakładach, fabrykach i placach publicznych na terenie całej Rzeszy. Poza tem zapłacono za transmisję tej mowy do Ameryki Północnej, Południowej, Indyj i Indyj Holenderskich, aby w ten sposób **wszystkim Niemcom na 2 3 kuli ziemskiej umożliwić jej wysłuchanie. Wedle zgóry ustalonego programu o godz. 12.45 zebrało się wszystko wokół głośników.** O godz. 12.55 **w olbrzymiej hali** w zakładach Siemensa mieszczącej tysiące uczestników zagaił zebranie **min. Goebbels.** O 13 **zabrzmiały syreny zakładów Siemensa a za nimi wszystkich fabryk i statków niemieckich na terytorjum Rzeszy,** na znak przybycia na zgromadzenie „samego" Hitlera. Nastała na całym terenie minutowa chwila milczenia, aby wszystkim Niemcom dać możność „skupienia wewnętrznego", aby z „całą powagą mogli wysłuchać ostatniego apelu skierowanego do świata przed 12 listopada o pokój, cześć i równouprawnienie". Nadjeżdżającego Hitlera powitały tłumy ogłuszającym rykiem **„Heil".** Ryki trwały dobre **kilkanaście minut.**

Mowa Hitlera, wygłoszona na zgromadzeniu w zakładach Siemensa nie zawierała żadnych nowych momentów. Po opisaniu swej karjery politycznej poświęcił Hitler część swej mowy krytyce Traktatu Wersalskiego, wskazując, że podyktowany został przez klikę międzynarodową (!), która stale dąży do tworzenia zatargów między narodami. Są to ludzie bez ojczyzny, którzy „coraz w innem mieście czują się jak u siebie w domu". Po 14-letniej walce z **„obałamucającemi ludność partjami"** otrzymał władzę i obecnie dąży do zrealizowania wytkniętego zadania. Po wytężającej 9-miesięcznej pracy **osiągnięto bardzo dużo (?).** Jeżeli mu kto zarzuci, że zniszczył marksizm to odpowie, że zniszczył równocześnie wszystkie inne partje, gdyż uważa że nie są potrzebne reprezentacje poszczególnych klas społecznych. Jego partja dąży do tego, aby dać znośne warunki bytu nietylko poszczególnym klasom, lecz ogółowi. Największą troską obecnego reżimu jest **zapewnienie ludności pracy i chleba.** Aby to zrealizować, potrzebują Niemcy pokoju. Muszą być jednak narodem równouprawnionym. Podobnie jak w życiu gospodarczem, tak samo w życiu politycznem musi być wprowadzona zasada równouprawnienia. Hitler wskazywał, że nieufność, z jaką zagranica odnosi się do Niemiec nie jest (!) **uzasadniona,** gdyż Niemcy nigdy dotąd nie złamały (!) danego słowa. Nieufność do Niemiec jest zdaniem jego wynikiem oszczerstw (!) rzucanych na Niemcy przez emigrantów. W dniu 12 b. m. ma naród niemiecki pokazać światu, **że zdecydowanie stoi za rządem i jego żądaniem równouprawnienia.** Niemcy **skłonne są do współpracy na wszelkich konferencjach i wziąć udział we wszelkich układach międzynarodowych, ale tylko jako równouprawnione z innymi.** Niemcy nie chcą niczego innego jak pokoju, spokoju i równych praw i nie pozwolą sobie odebrać czci. Dlatego też w dniu 12. 11. wszyscy muszą spełnić swój obowiązek, aby światu pokazać, że musi się z Niemcami liczyć i inaczej obchodzić, oraz że nie może już liczyć na dalsze rozbicie jedności niemieckiej.

B. więźniowie brzescy tracą godności.

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.). Po wysłaniu przez kancelarię sądową VIII Wydz. Karnego Sądu Okr. odpisów wyroku w sprawie byłych więźniów brzeskich do prokuratury, celem wykonania kary więzienia, **Kancelarja sądowa zawiadomiła dziś Sejm drogą urzędową o zapadłym wyroku na posłów b. więźniów brzeskich.** Dziś wysłane będzie również odpowiednie zawiadomienie do kapituł orderów oraz do instytucyj zawodowych. **Kancelarję sejmową zawiadomiono o utracie przez skazanych praw obywatelskich i honorowych, co oznacza utratę mandatów przez pp. Liebermana, Dubois, Kiernika, Witosa i Barlickiego.** Zawiadomiono kapitułę orderu „Polonia Restituta", że **pos. Witos traci wskutek wyroku odznaczenie tym orderem, a kapitułę orderu „Virtuti Militari", że traci order „Virtuti Militari" p. Bagiński.** Zawiadomiono pozatem izby adwokackie o tem, że pp. **Lieberman, Kiernik, Pragier i Putek utracili prawo praktyki adwokackiej.**

Katastrofalny spadek dolara

Złoto odpływa z Paryża do Londynu.

Londyn, (PAT.) Największa deprecjacja dolarowa od czasu wojny zaznaczyła się w dniu wczorajszym. **Dolar spadł w stosunku do funta szterlinga do kursu 5.15, tracąc w ciągu jednego dnia 20 centów. Zamknięcie kursu N. Jorku było 5.13.** Dziś spodziewana jest dalsza deprecjacja dolara. Obecny spadek wywołany jest **więcej ucieczką od dolara, aniżeli skupem złota przez rząd amerykański.** Wynikiem ucieczki od dolara było również znaczne obniżenie się amerykańskich obligacyj państwowych. W kołach City londyńskiej **powątpiewają, czy prezydentowi Rooseveltowi uda się opanować spadek dolara i zatrzymać go w odpowiedniej chwili.**

Równocześnie odbywa się ucieczka kapitałów z Paryża do Londynu. W ciągu ostatnich 2 tygodni z Banku Francuskiego odpłynęło złota za sumę 13.000.000 funtów. Wczoraj kurs franka z 80.50 spadł do 81 1/16.

Bank Angielski odrazu poszedł **Bankowi** Francuskiemu z pomocą i drogą interwencji z funduszu wyrównawczego podniósł franka do mniejwięcej poprzedniego poziomu. Przy tej okazji uwydatniła się ścisła współpraca Banku Angielskiego z Bankiem Francuskim. Bank **Angielski czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby udaremnić deprecjację franka w stosunku do funta,** uświadamiając sobie, że jedyną nadzieją powrotu funta do złotego parytetu, do czego City londyńska dąży jako do celu ostatecznego jest utrzymanie franka na jego obecnym poziomie, jako miernika złotej wartości funta szterlinga.

Kilkudziesięciu uczonych, literatów i artystów

otrzymało ordery.

Warszawa, 10. 11. **„Monitor Polski"** z dnia 10 bm. podaje listę osób, odznaczonych orderem „Polonia Restituta" i Złotym Krzyżem Zasługi. M. in. odznaczeni zostali: Wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski" **W. Sieroszewski.** Krzyż Komandorski orderu „Odrodzenia Polski": **W. Berent, dr. Zygmunt Bronisław Czerny,** prof. nadzw. Uniw. Jana Kazimierza, **Józef Pankiewicz,** prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, **Zygmunt Pietruszczyński,** prof. Uniw. Pozn., **Leopold Staff,** dr. **Kamil Stefko,** prof. Uniw. Lwow., dr. **Jan Szmurło,** prof. Uniw. Wileńskiego.

Krzyż oficerski orderu „Odrodzenia Polski" otrzymali: **Tad. Breyer,** art. malarz, prof. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie, **Karol Irzykowski,** literat, dr. **Stan. Niemczyński,** prof. Akad. Weterynaryjnej we Lwowie, **Karol Hubert Rostworowski,** literat, **Szaszkowski,** artysta dramatyczny, dr. **Kasper Wejgel,** prof. Politechniki Lwow., inż. **Wład. Wielhorski,** dyr. Instytutu naukowo-badawczego Europy wschodniej w Wilnie.

Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski" otrzymali: **Zygmunt Arzt,** księgarz, dr. **Aleks. Czołowski,** dyr. Archiwum miejskiego we Lwowie, **Karol Maszkowski,** dyr. Państwowej Szkoły sztuki zdobniczej i przemysłu artystycznego w Poznaniu.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). Wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta" otrzymał kurator Uniw. Warsz. za czasów okupacyjnych **Hutten-Czapski,** prezes Najw. Izby Kontroli gen. **J. Krzemiński** i kurator Fundacji Kórnickiej **Wład. Zamojski.** Komandorję z gwiazdą orderu Pol. Restit. otrzymał generalny komisarz pożyczki narodowej p. **Stef. Starzyński.**

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: dr. **Al. Birkenmayer,** bibljotekarz Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Za przyczynienie się do zorganizowania wystawy pamiątek po Janie Sobieskim na Wawelu dr. **Stanisław Świerz-Zaleski,** kustosz państwowych zbiorów sztuki w Krakowie, za zasługi w dziele konserwacji ołtarza Wita Stwosz aw kościele N. M. P. w Krakowie ks. infułat dr. **Kulinowski,** archiprezbiter w Krakowie, dr. **Szydłowski,** prof. Uniw. Jag. w Krakowie.

Pos. Moltke u min. Becka.

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.). Z Berlina powrócił poseł niemiecki w Warszawie von Moltke, który był w stolicy Rzeszy po instrukcje jako przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Polską. P. Moltke nowe instrukcje otrzymał. Z dniem 15-go b. m. upływa termin prowizorycznego zawieszenia wojny celnej i w najbliższych dniach spodziewane jest rozstrzygnięcie, dotyczące ewentualnego dalszego przedłużenia prowizorjum. **Poseł Moltke był przyjęty zaraz po przybyciu z Berlina przez p. min. Becka.**

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.). Poseł rumuński Cadere i ambasador Wielkiej Brytanji Erskine wyjechali z Polski na kilka dni.

Sarraut nie obetnie pensyj urzędniczych

Paryż 10. 11. (PAT.). Premjer Sarraut, ministrowie finansów i budżetu oraz główny referent komisji finansowej zapoznali wczoraj przewodniczący izby z zamiarami rządu w dziedzinie finansowej, t. j. z projektami budżetowemi na rok 1934 oraz z planem uzdrowienia finansów. Projekt przewiduje nowe kompresje budżetowe w dziale wydatków wszystkich niemal ministerstw. Kompresje dotyczą subwencyj, oszczędności na materjałach i t. d., natomiast **nie przewidują zmniejszenia pensyj urzędniczych.**

Amanullah o zbrodni w Afganistanie.

Rzym, 10. 11. (PAT). **„Messagero"** zamieszcza wywiad z b. królem Afganistanu Amanullahem. B. król podkreślił, że Nadir w czasie swego krótkiego panowania gnębił niesłychanie ludność i zgładził szereg osobistości, mogących przeciwstawić się temu. Zbrodnie wytworzyły **straszną sytuację, która też była przyczyną zamordowania Nadira.** Zdaniem Amanullaha wydarzenia w Kabulu dowodzą, że idea **niepodległości narodowej i postępu,** której był on reprezentantem, w historji Afganistanu nie umarła, **lecz żyje i wyznawana jest przez całą młodzież.**

Na pytanie, czy skłonny byłby objąć władzę w razie pomyślnych dla niego okoliczności, Amanullah odpowiedział, że nie wie, na jakich podstawach oparte są prawa dziedziczności synów Nadira. Jest on zawsze gotów służyć swej ojczyźnie i przyjąć wszelką odpowiedzialność, jeżeli naród powoła go.

40 tys. nauczycieli w X i IX grupie uposażeniowej?

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) W myśl dekretu o nowych uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych, który wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1934, Rada ministrów ustalić ma zasady zaszeregowania funkcjonarjuszy państwowych do 12 grup uposażeniowych. W kołach nauczycielskich rozeszła się wiadomość, iż 2/3 **ogółu nauczycieli publicznych szkół powszechnych w liczbie około 40.000 ma być zaliczone do 10-tej i 9-tej grupy uposażeniowej.** Kwota uposażenia miesięcznego w grupach tych wynosi 160 i 210 zł. Związki zawodowe nauczycieli są zdania, że projekty uposażenia odnoszące się do większości nauczycielstwa szkół powszechnych nie odpowiadają warunkom jego pracy i że przyczynią się do dalszego spauperyzowania nauczycieli. **Związki nauczycielskie podejmują u władz interwencję o zaszeregowanie nauczycieli do lepiej płatnych grup uposażeniowych.**

PAMIĄTKOWE MONETY.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Minister skarbu prof. Zawadzki zarządził iż w celu upamiętnienia 70-tej rocznicy powstania styczniowego wybite będą **monety 10-złotowe** w miesiącach listopadzie i grudniu b. r., które posiadać będą wizerunek Romualda Traugutta oraz datę 1863—1933.

M. BOUÉ. 3

Dziwna przygoda
Teofrasta Lefebre.

przekład Br. J. Falka.

— A więc, drogi panie — rzekł komisarz, wpatrując się w Teofrasta badawczym wzrokiem. — Jesteś chyba szalony!

— Szalony, szalony — bąkał Teofrast. — Dlaczego mam być szalony?

— Dobrze, dobrze — rzekł komisarz. — Widziałeś pan trupa... Wiemy już... Bądź co bądź jednak trup ten zniknął...

— Powtarzam, panie komisarzu...

— Rozumiem, rozumiem.

Teofrast umilkł. Wzrok jego spoczął na świeczce, która paliła się na stole i którą zapomniał zgasić w swem zakłopotaniu. Ogarnął go nagły żal i zgasił ją. W pokoju zrobiło się ciemno.

— Ależ to naprawdę warjat — zawołał komisarz. — Zapal pan światło!

Pani Grimbois wybiegła do sąsiedniego pokoju, w którym zostawiła swoją latarkę.

Komisarz nie spuszczał oczu z Teofrasta.

— Dlaczego zgasiłeś pan świecę? — zapytał surowym tonem.

— Dla oszczędności, panie komisarzu.

— Tak, to jasne — szepnął komisarz. — To człowiek pomylony! Może cierpi częściej na podobne przepadłości?...

I zwracając się do pani Grimbois, zapytał:

— Czy miewał już ataki tego rodzaju? — Wskazał na Teofrasta.

— O ile wiem, to nie, panie komisarzu.

— Trzeba go mieć na oku. Nie uważam, aby był niebezpieczny, ale...

I wzruszywszy ramionami, komisarz wyszedł z pokoju nieszczęsnego Teofrasta, a za nim państwo Grimbois i dwóch ajentów. Odźwierna pożegnała nieufnem i niespokojnem spojrzeniem swego lokatora, człowieka, któremu zwidywały się w nocy trupy w jego własnem łóżku.

ROZDZIAŁ II.
Niespodzianka komisarza.

Teofrast spędził w fotelu noc bardzo męczącą. Nie miał odwagi kłaść się do łóżka. Do ministerstwa przybył nazajutrz po raz pierwszy w życiu z pewnem opóźnieniem. Nie kwapił się z wtajemniczaniem kolegów w swoje przygody nocy ubiegłej z obawy, aby go nie uważano za warjata.

Wistocie, Teofrast przyszedł sam do przekonania, że padł ofiarą dziwnego jakiegoś złudzenia.

Zwolna odzyskał równowagę. Zjadł śniadanie i obiad, jak zwyczajnie. Życie jego wróciło na normalne tory, dzięki sile przyzwyczajenia.

Wieczorem udał się do kawiarni i wrócił do domu, jak poprzedniego dnia, o dziesiątej godzinie, trzydzieści minut i siedemnaście sekund.

Zamknął drzwi i tym razem, wbrew swemu zwyczajowi, oglądnął cały pokój.

Ze świecą w ręku wszedł do sypialni i przypomniawszy sobie z lekkim uśmiechem swą niespodziankę ubiegłego wieczora, skierował swe kroki do łóżka. I nagle zatrzymał się z oczyma rozwartemi szeroko z przerażenia: na łóżku jego leżała wyciągnięta i nieruchoma jakaś kobieta.

Tym razem Teofrast uwierzył, że dostał pomieszania zmysłów. Wlepił oczy w kobietę, wyciągnął rękę, aby przekonać się, że się nie myli i że nie padł ofiarą złudzenia.

Ciało kobiety było zimne.

Nieznajoma nie żyła.

— Co czynić tym razem — pomyślał Teofrast, usiłując zapanować nad sobą. — Jeśli zawezwę policję, jak wczoraj, nabiorą przekonania, że uległem po raz drugi atakowi szaleństwa tembardziej, że w czasie mojej nieobecności zwłoki mogą zniknąć... Mam na to sposób... Zamknę drzwi na klucz. To odniesie skutek. Tak jest, dam znać policji, niech się dzieje co chce!

I Teofrast zgasiwszy świecę — co świadczy, że nie stracił zupełnie głowy i że zaczynał przyzwyczajać się do wypadków niezwykłych (przynajmniej w tym rodzaju). — Teofrast, powtarzamy, zamknął drzwi na klucz i zeszedł na dół.

Zadzwonił do odźwiernej. Pojawiła się pani Grimbois wraz z swoim mężem.

Na widok Lefebre'a zrobiło się jej niedobrze w przeczuciu jakiegoś nieznanego niebezpieczeństwa. „Czyżby miał znowu atak szaleństwa?“ — pomyślała.

A głośno odezwała się:

— Czem mogę służyć, Mr. Lefebre?

— Pani — rzekł Teofrast niepewnym głosem. — Zwłoki nieznajomej kobiety znajdują się znowu w mojem łóżku.

— To jasne — pomyślała pani Grimbois. — Tak, jak przypuszczałam. Nieszczęśliwy uległ nowemu atakowi.

Teofrast mówił dalej:

— Trzeba zawiadomić policję.

— Ah! Co to, to nie — zawołała pani Gribois. — Wystarczy jeden raz. Wezmą i mnie za warjatkę.

— A więc sam pójdę do komisarjatu.

— Doskonała myśl, Mr. Lefebre. Tak będzie lepiej...

Teofrast wyszedł.

W kilka minut później stanął w biurze komisarza.

— Ah! To pan — zawołał tenże na jego widok. — Co słychać? Czuje się pan lepiej?

Tego dnia komisarz był w dobrym humorze.

— To ja, panie komisarzu.

— Widzę. Cóż pana do nas sprowadza? Czy trup znowu pana odwiedził?

— Tak jest, panie komisarzu. Wróciwszy tej nocy do domu, znalazłem zwłoki w mojem łóżku.

— Tego się nie spodziewałem... Czekałem na to. I... jakże się ma pańska nieboszczka?

Teofrast żachnął się, oburzony.

— Panie komisarzu — rzekł. — Nie jestem lunatykiem ani warjatem!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . 20 gr.
Nadesłane „ „ . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . 60 „
na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniemiejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Feska.